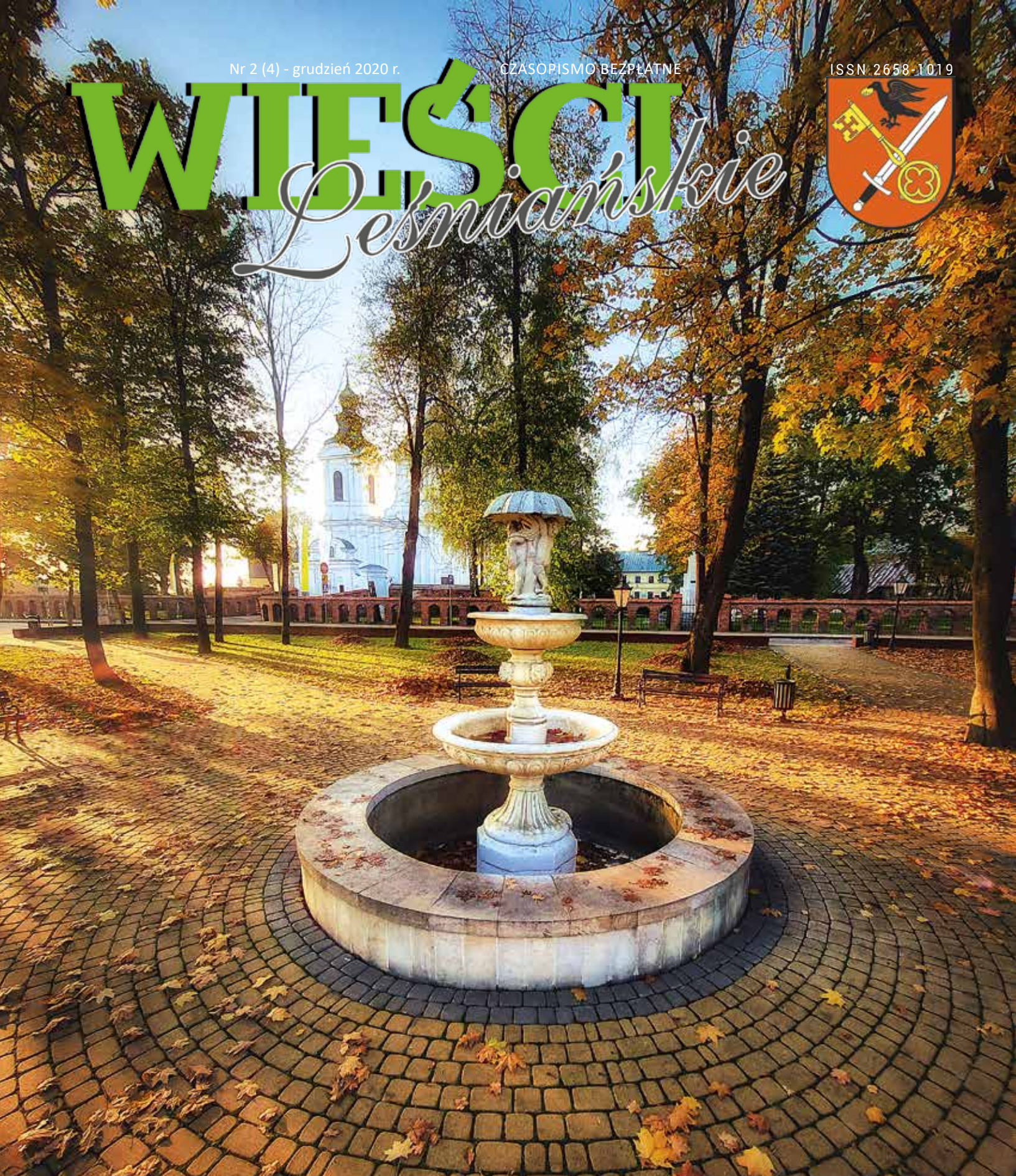


WIĘŚCI *Lesmiańskie*



**Szybcy i niezawodni
druhowie z OSP
Leśna Podlaska str. 14**

**Dwór Droblin, czyli w zgodzie
z naturą – rozmowa
z Pawłem Skerczyńskim str. 19**



Szanowni mieszkańcy oraz sympatycy Gminy Leśna Podlaska

„Zdrowych, spokojnych i rodzinnych świąt Bożego Narodzenia” – słowa życzeń wypowiedane corocznie, często w pośpiechu przed świętami, w tym roku odkrywają przed nami swoją prawdziwą głębię, sens i istotę. Mijający 2020 rok zupełnie zmienił nasze przyzwyczajenia, relacje międzyludzkie, system pracy i nauki, a także poczucie bezpieczeństwa w świecie zagrożonym szybko rozwijającą się pandemią.

Choć miniony rok upłynął pod znakiem „Covid-19”, to jednak wykonaliśmy jako Gmina swoje zadania infrastrukturalne i społeczne. Termomodernizowaliśmy budynki, budowaliśmy drogi, szyliśmy fartuchy i maseczki, realizowaliśmy zadania kulturalne i pomagaliśmy osobom w potrzebie. Rok jak każdy inny, tj. wykonywanie zadań i planowanie kolejnych inwestycji. Ale jednak trudniejszy, z dystansem, smutkiem spowodowanym chorobą bliskich i znajomych, również niestety ich odejściem, jak wieloletniego samorządowca, byłego Radnego Sołectwa Witulin.

Rok 2020 powoli przechodzi do historii, nadchodzi nowe. Nowe słońce, nowe nadzieje, siłę i energię działania. Nowe plany na przyszłość, te nasze samorządowe, o których piszemy w „Wieściach”, nowe działania stowarzyszeń i kół gospodyń wiejskich, przedsiębiorców i społeczników, przynosi nowy lepszy czas. A tuż przed nami choinka, biały obrus, pod obrusem siano, świece, zapach barszczu z uszkami, kolędy, prezenty, a przede wszystkim rodzina. Dziadkowie, rodzice, dzieci, rodzeństwo i wszyscy bliscy składający sobie szczerze, najcieplejsze i najlepsze życzenia „Zdrowych, spokojnych i pogodnych świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w nadchodzącym 2021 roku”, czego i ja wszystkim Wam serdecznie życzę.

Z wyrazami szacunku
Paweł Kazimierski

W numerze:

Z ŻYCIA GMINY

- Pomimo pandemii przeprowadziliśmy wiele ważnych inwestycji – rozmowa z Pawłem Kazimierskim, wójtem Gminy Leśna Podlaska – **4**
- Gral zostanie zmodernizowany – **7**
- Pielgrzymka konna przez Leśną – **9**
- Skromne obchody Święta Niepodległości – **9**

DOŻYNKI

- Msza dożynkowa w intencji rolników – **8**

SAMORZĄD

- Wspomnienie o Eugeniuszu Nitychoruku – **10**
- Leśna Podlaska jest coraz piękniejsza i staje się dobrym miejscem do życia – rozmowa z Marianem Tomkowiczem, byłym wójtem Gminy Leśna Podlaska, obecnie radnym Powiatu Białskiego – **11**

OŚWIATA

- Szkoła uczy i rozwija młodzież, a jednocześnie modernizuje obiekty – **13**

JEDNOSTKA OSP

- Szybcy i niezawodni druhowie z OSP Leśna Podlaska – **14**

LUDZIE Z PASJĄ

- Dwór Droblin, czyli w zgodzie z naturą – rozmowa z Pawłem Skerczyńskim, właścicielem Dworu Droblin – **19**

SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

- Zaradne i aktywne kobiety z Nosowa, czyli o prężnej działalności Samodzielnego Koła Gospodyń Wiejskich w Nosowie – **22**

KULTURA

- Chcę zacieśnić współpracę z mieszkańcami gminy – rozmowa z Agnieszką Szmurło, p.o. dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Leśnej Podlaskiej – **25**
- Wakacje z GOK-iem – **27**
- Familijny wieczór pod chmurką – **29**
- Warsztaty z rękodzieła dla dzieci – **30**
- Dzień pieczonego ziemniaka – **31**
- Jesień w obiektywie – **32**
- Mikołajki w Leśnej Podlaskiej – **32**
- Poezja Jadwigi Panasiuk – **33**

POMOC SPOŁECZNA

- Paczki wraz z kartkami od dzieci dla seniorów z Gminy – **31**

SPORT

- Kolejne medale taekwondoków – **33**
- Akademia Lobos zaraża sportem – **34**
- Piłkarze z pasją wrócili na boisko – **35**

Biuletyn Informacyjny Gminy Leśna Podlaska „Wieści Leśniańskie”

„Wieści Leśniańskie” Biuletyn Informacyjny Gminy Leśna Podlaska jest czasopiśmie, które ukazuje się co pół roku na terenie Gminy Leśna Podlaska.

Wydawca: Media Korwin Jacek, Usługi dziennikarskie i wydawnicze.

Redaktor naczelny: Jacek Korwin (tel. 531 111 366, e-mail: jacek.korwin@wp.pl)

Współpraca: Urząd Gminy Leśna Podlaska, ul. Bialska 30, 21-542 Leśna Podlaska; tel. 83 345 07 20, e-mail: ug@lesnapodlaska.pl; www.lesnapodlaska.pl.

Opracowanie graficzne, skład i druk: Grupa Medialna PODLASIE Sp. z o.o., ul. Narutowicza 32/5, Biała Podl., tel. 504 295 795

Redakcja zaprasza do współpracy przy redagowaniu czasopisma osoby i instytucje z terenu gminy Leśna Podlaska.

Treści zawarte w czasopiśmie „Wieści Leśniańskie” chronione są prawem autorskim. Wszelkie przedruki całości lub fragmentów artykułów możliwe są wyłącznie za zgodą wydawcy.


Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca.

Nakład: 700 egz.



Wszystkim Klientom, Znajomym
i Rodzinie życzymy pełnych miłości
i spokoju Świąt Bożego Narodzenia. Niech
Nowy Rok przyniesie odrobinę szczęścia,
które sprawi, że wszystkie podjęte działania
zakończą się sukcesem.

Marek Szyca,
Stacja Paliw



*Radosnych i spokojnych,
pełnych ciepła
i rodzinnej atmosfery
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności, sukcesów
i wytrwałości w realizacji planów
w Nowym 2021 roku Wszystkim Klientom
i Sympatykom Banku Spółdzielczego*

życzy

*Bożena Horbowicz
- Dyrektor Oddziału
wraz z Pracownikami*



Radosnych
Świąt Bożego Narodzenia,
odpoczynku w rodzinnym gronie
oraz pasma sukcesów
i spełnienia najskrytszych marzeń
w nadchodzącym
Nowym Roku 2021

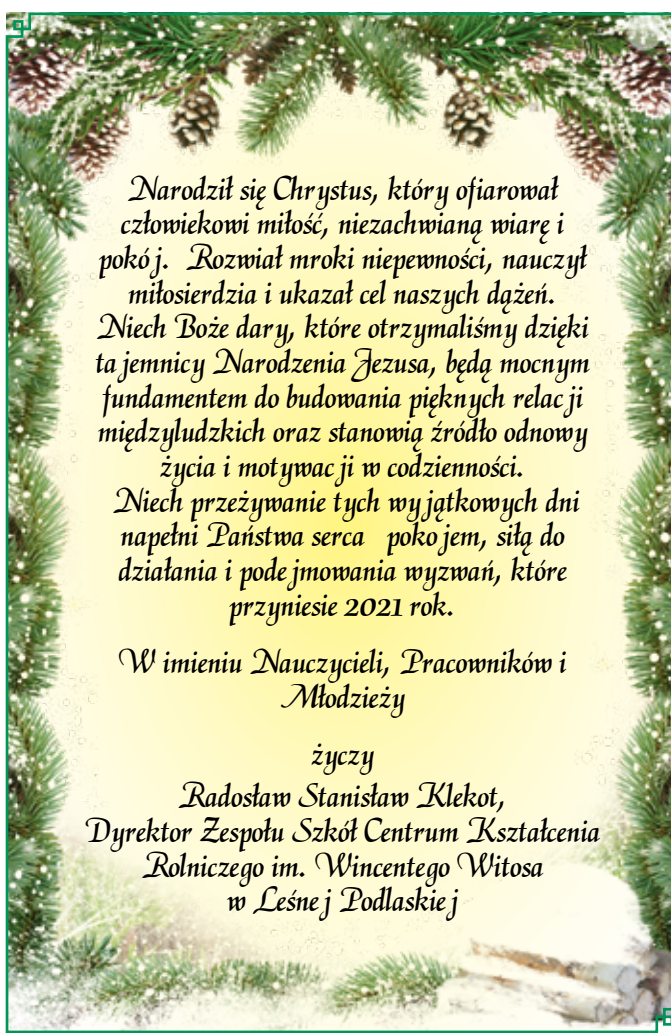
życzy

Restauracja Zacisze

Wszystkim klientom i ich rodzinom
oraz mieszkańcom Gminy Leśna Podlaska
życzymy szczęśliwych, kojących,
wartych pamięci,
przeżytych w zgodzie ze światem
i z sobą samym, pełnych radości
i miłości Świąt Bożego Narodzenia,
a w Nowym Roku zdrowia,
szczęścia i pomyślności.

Życzą

Zarząd i Pracownicy
Spółdzielni „Leśnianka”



*Narodził się Chrystus, który ofiarował
człowiekowi miłość, niezachwianą wiarę i
pokój. Rozwiał mroki niepewności, nauczył
miłosierdzia i ukazał cel naszych dążeń.
Niech Boże dary, które otrzymaliśmy dzięki
ta jemnicy Narodzenia Jezusa, będą mocnym
fundamentem do budowania pięknych relacji
międzyludzkich oraz stanowią źródło odnowy
życia i motywacji w codzienności.
Niech przeżywanie tych wyjątkowych dni
napętni Państwa serca pokojem, siłą do
działania i podejmowania wyzwań, które
przyniesie 2021 rok.*

*W imieniu Nauczycieli, Pracowników i
Młodzieży*

życzy

*Radosław Stanisław Klekot,
Dyrektor Zespołu Szkół Centrum Kształcenia
Rolniczego im. Wincentego Witosa
w Leśnej Podlaskiej*



Z okazji
Świąt Bożego Narodzenia

Życzymy wszystkim,
aby świąteczny czas
przepełniony był radością,
cieplem i rodzinną atmosferą.
Niech przyniesie zdrowie,
odpoczynek i chwilę wytchnienia
od codziennych spraw i obowiązków.

Niech da energię i pomyślność
na cały następny rok.

Jadwiga Zabłocka-Juszczuk
wraz z całą społecznością szkolną
Zespołu Placówek Oświatowych
w Leśnej Podlaskiej



Pomimo pandemii przeprowadziliśmy wiele ważnych inwestycji

Rozmowa z Pawłem Kazimierskim, wójtem Gminy Leśna Podlaska.

Kończy się kolejny rok budżetowy. Proszę o podsumowanie najważniejszych tegorocznych inwestycji Gminy Leśna Podlaska, a także określenia, na jakim obecnie etapie jest ich realizacja oraz jaki będą miały wpływ na życie mieszkańców.

– Znak czasu: otwieram od pana redaktora pocztę elektroniczną z pytaniami do artykułu, odmiennie niż dotychczas, kiedy to spotykaliśmy się osobiście twarzą w twarz, rozmawiając o inwestycjach i bieżących zadaniach Gminy. Nasze relacje płyną obecnie w konwencji zerojedynkowej, poprzez łącza internetu, jak chociażby lekcje szkolne czy nasze spotkania służbowe. Podobnie jak tegoroczne dożynki czy sesja absolutoryjna Rady Gminy, w których to z powodu kwarantanny uczestniczyć mogłem jedynie wirtualnie.

Kiedy rozpoczynaliśmy 2020 rok, nikt jeszcze nie przewidywał spowolnienia. Nawet w wakacje, po przejściu pierwszej fali koronawirusa, pracowaliśmy bez opóźnień. Niestety jesienią, gdy wystąpiły pierwsze zachorowania, te mniej poważne, ale i te zagrażające życiu, wszyscy odczuliśmy brak pracowników, inwestycje spowalniają, a wypracowanie decyzji wymaga dłuższej procedury uzgodnień.

Wracając jednak do realnych wydatków inwestycyjnych, realizowanych czy też zrealizowanych w tym roku, to weszliśmy w nowy rok z inwestycją w termomodernizację i informatykę. Do termomodernizacji jeszcze wrócimy, natomiast projekt informatyczny, za łączną kwotę 450 tys. zł, obejmował wymianę całości sprzętu komputerowego w Urzędzie Gminy (dotychczasowy, w dobrym stanie, po wymianie dysków twardych, przekazaliśmy Szkole Podstawowej, sprzęt jest do dyspozycji uczniów w sali informatycznej) oraz zakup nowych systemów informatycznych, w tym np. do elektronicznego systemu obiegu dokumentów. Do projektu uzyskaliśmy dotację na poziomie 85 proc. poniesionych wydatków. Jeśli już mowa o wymianie sprzętu, to we współpracy z Zespołem Placówek Oświatowych przygotowane zostały dwa projekty informatyczne, dotyczące zakupu uczniom



i nauczycielom nowego sprzętu komputerowego – łącznie na kwotę 120 tys. zł, w 100 proc. pokrytą z budżetu państwa. Dzięki dotacji zakupiliśmy 31 komputerów przenośnych (typu laptop) i 39 tabletów.

Kiedy pojawił się pierwszy problem braku maseczek i fartuchów szpitalnych, rozpoczęliśmy akcje szycia i przekazywania maseczek mieszkańcom 65+ oraz fartuchów i maseczek Wojewódzkiemu Szpitalowi Specjalistycznemu w Białej Podlaskiej. Pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury oraz Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, wspomagane przez wolontariuszki, uszyły łącznie 1000 maseczek i 500 fartuchów. Za ich pracę należą im się ogromne podziękowania, co na łamach niniejszego, szanowanego pisma czynię.

Jako samorząd wspomogliśmy również kwotą 10 tys. zł białskie Pogotowie Ratunkowe, za które to środki zakupione zostały w pełni profesjonalne kombinezony ochronne dla personelu medycznego. Wyposażyliśmy również nasze jednostki KSRG OSP w komplety bezpiecznych kombinezonów, a jednostki publiczne – w płyny dezynfekujące.

W nowy rok Gmina weszła również z projektem termomodernizacji budynków użyteczności publicznej, opiewającym aż na ponad 5 mln zł.

– Modernizacja Świetlicy Wiejskiej w Witulinie, w zakresie, jaki przewidywał projekt

termomodernizacji, została już ukończona. Ale to nie koniec prac. Niestety, nie da się uratować obecnego pokrycia dachowego, a nie mogło być ono zadaniem projektu. Czekamy na wiec kolejną inwestycję, czyli pokrycie budynku nową blachą oraz dostosowanie pomieszczeń do lokalu wyborczego, który musimy utworzyć po sprzedaży zespołu dworsko-parkowego w Witulinie.

Poza tym jesteśmy już na końcowym etapie modernizacji budynku Zespołu Placówek Oświatowych oraz Urzędu Gminy Leśna Podlaska. Przed Urzędem uporządkowaliśmy teren zieleni oraz wymieniliśmy stare, nieestetyczne już betonowe ogrodzenie. Najważniejsze jednak, że dość stare i nieekonomiczne budynki zostały zmodernizowane, co już przynosi wymierne oszczędności w kosztach opału i zakupu energii elektrycznej. Projekt planujemy zakończyć z końcem 2020 roku. Oczywiście czeka nas jeszcze finansowe i rzeczowe rozliczenie z Urzędem Marszałkowskim.

W ramach Regionalnego Programu Operacyjnego, na cel termomodernizacji otrzymaliśmy 85 proc. dofinansowania oraz dodatkowo 10 proc. z budżetu państwa. Łącznie więc tę ponad pięciomilionową inwestycję wykonaliśmy zaledwie za... 5 procent jej wartości. To naprawdę dobra i ekonomiczna dla Gminy modernizacja. Czekamy jeszcze rozbiórka nieużywanego komina ciepłowniczego przy Zespole Placówek Oświatowych, ale to zadanie na przyszły rok.



Ale inwestycji w tym roku było dużo więcej.

– W zakresie budowy oraz remontów należy wspomnieć o wykonaniu przyłączy wodociągowo-kanalizacyjnych do Świątlicy Wiejskiej w Ludwinowie – to dzięki staraniom tamtejszego sołtysa – oraz rozpoczęciu budowy strażnicy OSP w Starej Bordziłówce. Wykonaliśmy pierwszy etap, tj. „wyszliliśmy” z ziemi. Kolejne etapy w przyszłym i następnych latach. Uzgadniamy z druhami prowadzenie prac społecznych i budowę strażnicy własnymi siłami.

Ważną inwestycją drogową było wykonanie w tym roku pierwszego kilometra drogi gminnej Witulin-Witulin Kolonia, co istotne – w terenie zabudowanym. Całość inwestycji kosztowała Gminę około 1,3 mln zł, z czego dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych wyniosło 50 proc. wartości. W tym miejscu należy zauważyć projekt finansowany jedynie przez Powiat Bialski, w zakresie zmiany nawierzchni na drodze powiatowej do Starej Bordziłówki, i oddać zasługę zabiegania o ten remont radnemu powiatowemu z Leśnej Podlaskiej.

W zakresie zadań drogowych, Gmina przygotowała dokumentację techniczną (wykonaną za ponad 70 tys. zł) remontu drogi powiatowej przez Rezerwat Chmielinne, na odcinku od Witulina do Leśnej Podlaskiej, oraz w ramach pomocy rzeczowej przekazała tę dokumentację Powiatowi Bialskiemu. Wniosek o dofinansowanie, w ramach Funduszu Rozwoju Dróg Samorządowych, został przez Powiat Bialski złożony w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim. Aktualnie czekamy na rozstrzygnięcie i dofinansowanie zadania, które moglibyśmy wykonać już w przyszłym roku. Przygotowujemy również dokumentację techniczną pod drogę w Haczkach, łączącą drogę powiatową z tzw. kolejką. Pozwolenie na budowę zamierzamy uzyskać w pierwszym kwartale przyszłego roku.

Praca administracji samorządowej w zakresie inwestycyjnym to nie tylko wykonanie już przygotowanych zadań, ale również żmudna i czasochłonna praca nad przygotowaniem projektów oraz ich rozliczeniem.

Poza tym w ubiegłym roku, w imieniu Gminy Leśna Podlaska, podpisałem dwie ważne umowy dotyczące dwóch istotnych inwestycji. W obu przypadkach przeprowadzamy właśnie procedurę przetargową. Zarówno montaż odnawialnych źródeł energii, jak i wymiana i rozbudowa oświetlenia ulicznego, podniosą nasz samorząd na zupełnie inny poziom innowacyjności technologicznej i ochrony środowiska. Realizację projektów chcemy rozpocząć w przyszłym roku. Jeśli chodzi o udział mieszkańców w kosztach montażu odnawialnych źródeł energii, to poprosimy



Budynek Urzędu Gminy Leśna Podlaska po termomodernizacji cieszy oko swoim wyglądem, jak i efektywnym otoczeniem

o wpłatę dopiero po przeprowadzeniu przetargu, najprawdopodobniej do końca pierwszego kwartału przyszłego roku. Dodatkowo czekamy na podpisanie kolejnej umowy, dotyczącej modernizacji stacji oczyszczania ścieków i rozbudowy systemu wodociągowo-kanalizacyjnego oraz zakupu wozu asenizacyjnego (ciągnik z beczką do wywozu nieczystości). Ważnym elementem tego projektu jest budowa kanalizacji do końca miejscowości Leśna Podlaska w stronę Nosowa.

Na terminy naszych inwestycji bardzo realny wpływ ma światowa pandemia, czego przykładem jest kolejne nasze zamierzenie, dotyczące zakupu samochodu do przewozu niepełnosprawnych uczniów, dowożonych do szkół w Białej Podlaskiej. Zgodnie z Ustawą o systemie oświaty, jako Gmina zobowiązani jesteśmy do dowozu uczniów niepełnosprawnych lub zwrotu kosztów dowozu rodzicom bądź opiekunom. Miesięcznie wydajemy na ten cel znaczne kwoty. Gdy otrzymaliśmy od rodziców wniosek o zakup samochodu do przewozu ich dzieci, postanowiliśmy postarać się o pieniądze na taki pojazd z budżetu PFRON. 90 tys. zł zostało już zabezpieczone, jednak z uwagi na pandemię większość

producentów wstrzymała bądź ograniczyła montaż aut. Zakupu możemy więc dokonać dopiero pod koniec pierwszego kwartału przyszłego roku.

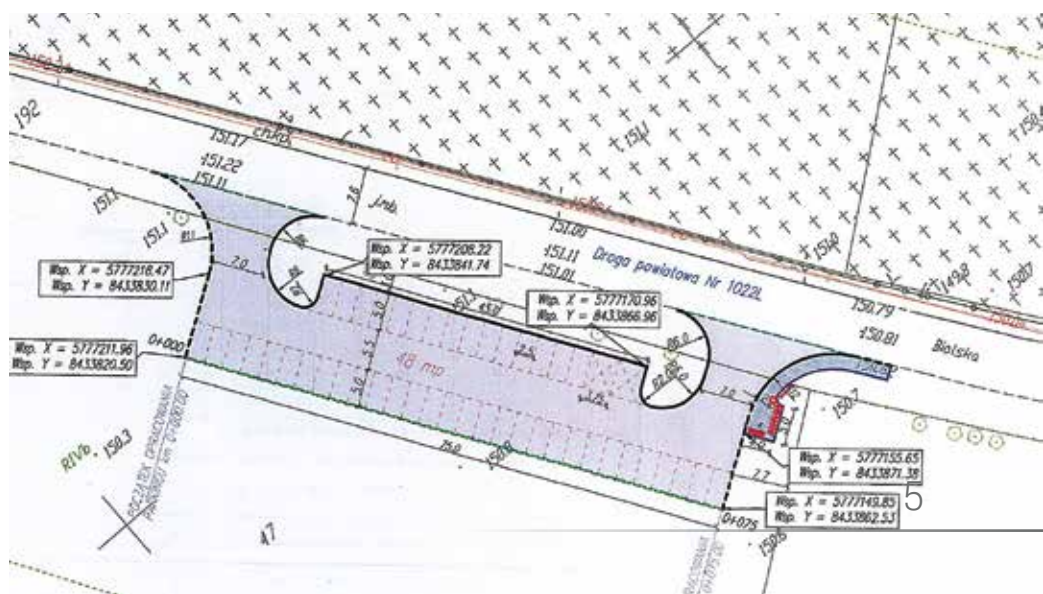
Koniec roku to czas planowania i intensywnych przygotowań do realizacji budżetu na następny rok. Co ważnego będzie się działo w 2021 roku?

– Mówiłem już o zaplanowanych na przyszły rok inwestycjach, które rozpoczęliśmy jeszcze w obecnym roku, a które to będziemy kontynuować. Dodatkowo planujemy nowe, bardzo potrzebne lokalnej społeczności zadania w zakresie infrastruktury technicznej i oświatowej.

Parking przy cmentarzu parafialnym

– to pierwsza z inwestycji, którą planujemy zrealizować w przyszłym roku. Obecnie aktualizujemy posiadaną dokumentację na budowę parkingu przy cmentarzu, po przeciwległej stronie drogi powiatowej, na łące należącej obecnie do Zakonu Ojców Paulinów. Jesteśmy już po wstępnych rozmowach i uzgodnieniach z właścicielem nieruchomości, na której zlo-

Przy cmentarzu parafialnym powstanie w przyszłym roku parking na około 50 samochodów





kalizujemy inwestycję. Parking będzie mieścić około 50 samochodów, z dwoma wjazdami/wyjazdami, z których jeden będzie wychodził naprzeciwko bramy głównej cmentarza. Planujemy ogłosić postępowanie przetargowe w drugim kwartale przyszłego roku, z terminem realizacji do listopada. Obecna sytuacja nagromadzenia samochodów i ruchu pieszych przy ruchliwej drodze powiatowej stwarza zbyt duże ryzyko potrąceń i kolizji. Dodatkowo doświadczenia roku obecnego, szczególnie 31 października, w przeddzień zamknięcia cmentarza, kiedy to czasowo zupełnie zablokowana była przejezdność drogi powiatowej, stanowiły wystarczające uzasadnienie decyzji o budowie parkingu. Inwestycję chcemy wykonać ze środków własnych, tak więc nie ma tu zagrożenia brakiem uzyskania pomocy zewnętrznej. Dodatkowo przy budowie parkingu planujemy naprawę chodnika na odcinku od cmentarza do ośrodka zdrowia.

Przedszkole samorządowe i żłobek – to kolejna inwestycja, którą zamierzamy rozpocząć w przyszłym roku. Mówiąc precyzyjnie, rozpoczynamy przygotowanie dokumentacji projektowej. Budowa tak dużego obiektu wymaga pozyskania przez nas dofinansowania ze środków budżetowych lub europejskich. Rozpoczynamy pracami dokumentacyjnymi,

Co ważne, rodzice wysiadając z samochodu będą mogli zostawić swoje pociechy, będące w różnym wieku, w jednym budynku edukacyjnym. Jest to dla wszystkich duże ułatwienie i dogodność. Dotychczasowe przedszkole chcielibyśmy zmodernizować i przystosować pod mieszkania komunalne i socjalne. Oczywiście są to jedynie plany, lokalizacja może jeszcze ulec zmianie, jednak nowe przedszkole ze żłobkiem na pewno powstanie, ponieważ takie są potrzeby społeczne. Z roku na rok coraz więcej dzieci przychodzi do przedszkola. W tym roku, z uwagi na pandemię, okresowo mieliśmy problemy techniczne, związane z przeznaczoną dla przedszkolaków przestrzenią edukacyjną, co wiązało się z koniecznością przeniesienia części maluchów do oddziałów przedszkolnych przy szkole podstawowej. W punkcie przedszkolnym w Ossówce mamy już 20 przedszkolaków, dodatkowo wiele dzieci uczęszcza do przedszkoli w Białej Podlaskiej. Rodzice najczęściej o tym nie wiedzą, ale za każde dziecko uczęszczające do przedszkoli poza naszą gminę płacimy miesięcznie ponad 500 zł, co w sumie – miesięcznie i rocznie – daje całkiem pokaźną kwotę, którą wydajemy z budżetu ogólnego Gminy.

Dokumentacja techniczna pod budowę czterech dojazdowych dróg gminnych

Podlaska staje się coraz większy, głównie z powodu pozyskanych środków europejskich. W 2015 roku, kiedy rozpoczynałem pierwszą kadencję, planowane dochody kształtowały się na poziomie 12 mln zł, w ubiegłym roku – 22 mln zł, natomiast na rok przyszły planujemy kwotę ponad 25 mln zł. Oczywiście rosnący budżet może cieszyć, ale przecież ważne jest, co z niego pozostanie w portfelu i jakie inwestycje możemy wykonać. Pamiętać trzeba, że każdą złotówkę musimy nie tylko pozyskać, ale również racjonalnie wydatkować i rozliczyć. A nasza praca sprawdzana jest stale. W miesiącach czerwiec-wrzesień w Gminie Leśna Podlaska przeprowadzona została przez Regionalną Izbę Obrachunkową w Lublinie planowa kontrola gospodarki finansowej. Ponad trzymiesięczna kontrola nie wykazała naruszeń dyscypliny finansów publicznych. Można więc powiedzieć, że gospodarujemy finansami zgodnie z obowiązującym prawem. Duża w tym zasługa doświadczonych pracowników i racjonalności w wydatkowaniu środków.

Oczywiście posiadamy również kredyty, które terminowo spłacamy, a jeśli jest taka potrzeba, dobieramy kolejne, najczęściej na potrzeby realizacji projektów dofinansowanych ze środków europejskich. Kredyty oscylują w kwocie około 3 milionów złotych, co stanowi jedynie około 20 proc. możliwości kredytowych Gminy. Podsumowując można powiedzieć, że obecna sytuacja budżetowa pozwala nam na bezpieczne prowadzenie kolejnych inwestycji.

W poprzednim, lipcowym numerze „Więści Leśniańskich” pisaliśmy dużo o odchodzących na emeryturę pracownikach Urzędu Gminy i podległych instytucji. Czy znaleziono już nowe osoby na te stanowiska?

– Faktycznie, już niedługo będę najstarszym pracownikiem w Urzędzie Gminy! Czas biegnie błyskawicznie. Dokładnie pamiętam sesję Rady Gminy Leśna Podlaska z 2004 roku, na której zostałem powołany na stanowisko sekretarza, a obecnie sam zatrudniam o ponad piętnaście lat młodszych pracowników. Czas jednak nikogo nie oszczędza i młodzi obecnie pracownicy też niedługo przechodzą na emeryturę, choć dla nich to jeszcze bardzo odległa przyszłość. Panią skarbnik Krystynę Niedzielską zastąpiła młodsza koleżanka z pracy, pani Agnieszka Sawczuk, dotychczas pełniąca obowiązki głównej księgowej w Gminnym Zakładzie Usług Komunalnych. Obecna skarbnik jest młodym, ambitnym pracownikiem, choć już z prawie



Ważną inwestycją było wykonanie w tym roku pierwszego kilometra drogi gminnej Witulin-Witulin Kolonia

aby być gotowym na czas ogłoszenia konkursów.

Przedszkole planujemy zlokalizować na placu Zespołu Placówek Oświatowych w Leśnej Podlaskiej, a dokładnie – dobudować od strony Biblioteki Publicznej dodatkowe skrzydło budynku. Przedszkole połączone będzie infrastrukturalnie z budynkiem szkoły wspólną kotłownią, siecią elektryczną, wodociągowo-kanalizacyjną oraz kuchnią. Będzie posiadało oddzielne wejście, plac zabaw oraz teren rekreacji. Geograficznie przedszkole będzie miało ekspozycję południowo-zachodnią, będzie też oddalone od ruchliwej drogi powiatowej.

w rejonie Nowej Bordziłówki i Ludwinowa.

To pierwszy etap przygotowania do inwestycji. Jesteśmy już po pierwszych rozmowach i wstępnych pomiarach. Zadanie jest dość skomplikowane, przede wszystkim z powodu położenia terenu i zagospodarowania wód opadowych. Projekt musi obejmować odprowadzenie wód w dość ciasnym terenie Nowej Bordziłówki.

Jak obecnie kształtuje się budżet Gminy Leśna Podlaska w porównaniu np. do ubiegłego roku?

– Z roku na rok budżet Gminy Leśna



dziesięcioletnim stażem zawodowym. Stanowisko pani Marii Biczak w wyniku konkursu obejmuje również młody i doświadczony pracownik z wykształceniem prawniczym, natomiast zadania pana Jerzego Hawryluka w chwili obecnej będzie wykonywała stażystka, a docelowo zostanie ogłoszony nabór w formie konkursu.

Praca w samorządzie terytorialnym wymaga posiadania szeregu kompetencji, nie tylko związanych z wykształceniem, ale również predyspozycji osobowościowych i wynikających z nich umiejętności pracy z różnymi klientami. Z pewnością nie jest to praca lekka, łatwa i przyjemna. Związana jest z koniecznością podejmowania ważnych decyzji i stałą publiczną ekspozycją. Niestety, jako samorząd często przegrywamy z przedsiębiorcami w walce o pracowników, z bardzo prostego powodu – nie jesteśmy w stanie zapewnić pracownikom odpowiednich wynagrodzeń, ponieważ są one regulowane rozporządzeniami, na które nie mamy wpływu.

Fontanna ze skweru przy bazylice, która znalazła się na pierwszej stronie niniejszego wydania „Wieści”, zostanie wkrótce zdemontowana. Proszę powiedzieć coś więcej o historii tej fontanny i wyjaśnić, dlaczego zniknie ze skweru.

– Pomysł ustawienia fontanny na głównym skwerze w Leśnej Podlaskiej zrodził się podczas realizacji projektu finansowanego ze środków Sektorowego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego w 2010 roku. Wówczas to rewitalizowaliśmy skwer, nadając mu formę bardziej cywilizowaną i otwartą, przez który będzie można bezpiecznie przejść i nie zostać znacząco zaatakowanym przez wszędobylskie ptaki. Odtworzyliśmy wówczas pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w miejsce usuniętego w okresie PRL-u, wykonaliśmy utwardzone ścieżki, ustawiliśmy ławeczki i latarnie. Fontanna, o której mówimy, zupełnie nie zniknie. Nadal tam pozostanie, tylko przybierze nowszą formę. Mówiąc wprost, obecna fontanna jest już zniszczona i nadgryziona zębem czasu. Staje się również niebezpieczna, ponieważ widać zarysowania na konstrukcji cementowej. Jaka będzie nowa forma, tego jeszcze nie ustaliliśmy. Myślę, że przygotujemy kilka wariantów, a mieszkańcy, po zapoznaniu się z projektami, sami, w drodze głosowania internetowego, wybiorą ten najbardziej trafny. W końcu to od głosu mieszkańców zależy kształt administracji i wygląd najbliższego otoczenia.

Jacek Korwin

Gral zostanie zmodernizowany

Budynek dawnej rozlewni wód przy ulicy Bialskiej, tzw. Gral, znalazł nowego nabywcę. Jest szansa na to, że stojący w centrum Leśnej Podlaskiej historyczny obiekt odzyska dawny blask.

– Gral to już zamierchle czasy, tak nazywała się dawna rozlewnia wód, działająca w Leśnej Podlaskiej. Ale w przestrzeni publicznej budynek znany jest pod tą właśnie nazwą. Historyczny budynek powstał w okresie prawosławia, a więc w latach 1864-1915, łącznie z kompleksem innych budynków, których znakiem rozpoznawczym jest czerwona cegła. Budynek przechodził różne koleje losu i otrzymywał różne funkcje – informuje wójt Gminy Leśna Podlaska Paweł Kazimierski.



Tak obecnie wygląda budynek dawnej rozlewni wód, tzw. Gral

Był tu więc dworzec kolejowy dla działającej do 1971 roku bialskiej kolei wąskotorowej, potem obiekt był własnością Gminnej Spółdzielni w Leśnej Podlaskiej, w którym handlowano nawozami, a następnie stał się własnością spółek i osób fizycznych. Gmina Leśna Podlaska nigdy nie była właścicielem tej nieruchomości.

Od listopada 2020 roku nowym właścicielem budynku jest Tomasz Franczuk, który wraz z żoną Moniką prowadzi w Konstancy FIRMĘ Handlową Duet, zajmującą się handlem i usługami (m.in. sklep spożywczy Delikatesy Centrum).

Co skłoniło pana Tomasza do zakupu budynku w Leśnej? – Widziałem od dłuższego czasu ogłoszenie o jego sprzedaży, nikt się nie interesował, więc pomyślałem, że można by coś ciekawego tam zrobić. Trochę szkoda, żeby w centrum miejscowości stał taki opuszczony i zaniedbany. Więc żeby dalej nie niszczał, postanowiłem go kupić – tłumaczy Tomasz Franczuk. Nie ukrywa, że być może przesądził sentyment i do Leśnej Podlaskiej, i do tego budynku. – Przez pięć lat chodziłem do szkoły rolniczej w Leśnej, tam też mieszkałem. Pamiętam doskonale ten charakterystyczny budynek. Wtedy i na górze, i na dole były sklepy GS-u – dodaje.

Pomysłu na ten budynek nie ma jeszcze do końca sprecyzowanego. – Poprzedni właściciel miał tam robić dom starców, ale zrezygnował z tych planów. Ja bardziej myślałem, żeby parter przeznaczyć pod działalność gospodarczą, a górę może pod mieszkania na wynajem. Ale to się jeszcze okaże. Może w trakcie prac porządkowych w budynku skryształuje mi się jakiś konkretny plan. Na pewno modernizację będę prowadził etapami, nie wszystko naraz, bo to jednak duża inwestycja – mówi pan Tomasz.



A tak prezentował się 40 lat temu (wrzesień 1980 r.) w obiektywie Adama Trochimiuka

Jacek Korwin



Msza dożynkowa w intencji rolników

Dożynki Gminno-Parafialne mają w Gminie Leśna Podlaska wieloletnią tradycję. Jednak w związku z obecną sytuacją w kraju, w tym roku uroczystości dożynkowe zostały ograniczone do mszy świętej w intencji rolników, w podziękowaniu za tegoroczne plony.

Nie było więc wieńców dożynkowych z każdego sołectwa, barwnego korowodu dożynkowego, wspaniałej oprawy, występów artystycznych, prezentacji sołectw na stoiskach czy wspólnej biesiady. Msza św. w intencji rolników odprawiona została 23 sierpnia w Sanktuarium Matki Bożej Leśniańskiej w Leśnej Podlaskiej.

– Tradycyjne święto plonów, czyli Dożynki, to czas dziękczynienia i radości, obchodzony w formie hucznej i radosnej. Jednakże w roku obecnym, z uwagi na wprowadzony reżim sanitarny, dotyczący gromadzenia się i organizacji imprez masowych, zapadła wspólna decyzja organizatorów o ograniczeniu programu Dożynek jedynie do mszy świętej dziękczynnej – wyjaśnia wójt Gminy Leśna Podlaska Paweł Kazimierski.

zdjęcia Małgorzata Michaluk





Pielgrzymka konna przez Leśną

11 sierpnia do Gminy Leśna Podlaska dotarła Podlaska Konna Pielgrzymka w Hołdzie Kawalerii Rzeczypospolitej. Wyruszyła 7 sierpnia z Bobrownik nad Wieprzem, z zamiarem dotarcia do Kodnia.



To już dwunasta edycja Podlaskiej Konnej Pielgrzymki. Dzieci, młodzież, dorośli, a nawet całe rodziny doskonale się odnajdują i integrują w pogłębianiu wspólnej pasji, jaką jest jeździectwo. Pokonają blisko 400 km, po drodze odwiedzając najpiękniejsze sanktuaria Podlasia. We wtorek 11 sierpnia uczestnicy XII Podlaskiej Pielgrzymki Konnej zatrzymali się w Sanktuarium Matki Bożej w Leśnej Podlaskiej, skąd po odprawionej mszy świętej wyruszyli w dalszą drogę.

Tak przedstawiała się trasa tegorocznej Pielgrzymki Konnej: 7 sierpnia: Bobrowniki - Nowodwór - Wola Gułowska; 8 sierpnia: Wola Gułowska - Serokomla - Pasmugi - Suchowola; 9 sierpnia: Suchowola - Rudno - Dubica; 10 sierpnia: Dubica - Kolembrody - Jażwiny - Worgule; 11 sierpnia: Worgule - Leśna Podlaska - Komarno; 12 sierpnia: Komarno - Janów Podlaski - Pratulin; 13 sierpnia: Pratulin - Neple - Terespol - Kostomłoty; 14 sierpnia: Kostomłoty - Kodeń. Po dotarciu do Kodnia, pielgrzymi wzięli udział w uroczystości Wniebowzięcia NMP w tamtejszym Sanktuarium.

zdjęcia Małgorzata Michaluk

Skromne obchody Święta Niepodległości

Władze Gminy Leśna Podlaska i przedstawiciel powiatu bialskiego uczcili, poprzez zapalenie zniczy, miejsca czci i pamięci związane z Narodowym Świętem Niepodległości. Są to: Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego, Krzyż Katyński, Pomnik Pamięci Bojowników Oporu, Ściana Straceń Ofiar Okupacji, miejsce stracenia Sekretarza Gminy Mariana Lewińskiego oraz Kopicz Marszałka Józefa Piłsudskiego w Mariampolu.

W tym roku, ze względu na zagrożenie epidemiczne oraz ograniczenie zgromadzeń publicznych do pięciu osób, nie można było obchodzić Święta Niepodległości w sposób tradycyjny. Dlatego uroczyste złożenie

zniczy miało skromny i wyjątkowy charakter. Dostosowując się do obowiązujących ograniczeń, 10 listopada władze gminy, reprezentowane przez wójta Pawła Kazimierskiego, przewodniczącą Rady Gminy Ewę Kulińską oraz radnego Rady Powiatu Bialskiego Mariana Tomkowicza, zapaliły znicze w miejscach pamięci narodowej zlokalizowanych na terenie Gminy.

Dzień później, 11 listopada, w Sanktuarium Matki Bożej Leśniańskiej odprawiona została msza święta w intencji Ojczyzny.

zdjęcia Biala24





Wspomnienie o Eugeniuszu Nitychoruku

15 listopada, w wieku 78 lat, zmarł wieloletni sołtys i radny z Witulina Eugeniusz Nitychoruk. Tak wspominają go współpracujący z nim samorządowcy i mieszkańcy Gminy Leśna Podlaska.

PAWEŁ KAZIMIERSKI, WÓJTA GMINY LEŚNA PODLASKA

Z głębokim smutkiem pożegnaliśmy w listopadzie wieloletniego sołtysa, ławnika sądowego i radnego Gminy Leśna Podlaska śp. Eugeniusza Nitychoruka. Zawsze uśmiechnięty, radosny, dowcipkujący i serdeczny, był dla wielu z nas, samorządowców, nauczycielem samorządności i zaangażowania w sprawy publiczne. Jako sołtys zawsze aktywny w Witulinie i zabiegający o ważne dla mieszkańców inwestycje – wodociągi czy drogi. Kiedy trzeba, na równiarce w kabinie operatora, kiedy trzeba, przekonujący do swoich racji sołtysów na zebraniu. Osobiście nie znam drugiego takiego sołtysa, który tak skrupulatnie rozliczał się z każdej wydanej sołectkiej złotówki i z każdej wykonanej pracy. Po każdej ukończonej kadencji przychodził z zeszytem skrzętnie wypełnionym rozliczeniami finansowymi i rzeczowymi. Bardzo dobrze znał rodziny i mieszkańców Witulina, pomagał i dyskretnie podpowiadał, kto z nich potrzebuje wsparcia i opieki ze strony samorządu. Kiedy w Gminie wydarzyła się komuś krzywda, pożar lub inna strata, pierwszy organizował zbiórkę, czy to finansową, czy materialną. Wspominam nasze wspólne rozmowy dotyczące spraw sądowych, w których brał udział. Pamiętam jego emocjonalne zaangażowanie w los innych ludzi. Zawsze wspominam sesję Rady Gminy, na której zostałem powołany na funkcję sekretarza. Po pytaniu przewodniczącego Rady Gminy, czy są jeszcze jakieś pytania do kandydata, Pan Eugeniusz podniósł rękę do góry i głośno stwierdził, że on już głosuje „za”, bo – jak mawiał – „do młodzieży świat należy”. To było jedno z jego ulubionych powiedzeń. I drugie: „Skoro już przyszliśmy na tą sesję, to nie po to, żeby siedzieć, tylko coś powiedzieć”. Święty Piotrze, jeśli ktoś się będzie pierwszy wyrwał do zabrania głosu u Ciebie, tam w niebie, to będzie to Radny Nitychoruk z Witulina, ale powinieneś być szczęśliwy, bo pewnie Ty też masz tam kilka dróg do wyprostowania.

EWA KULIŃSKA, PRZEWODNICZĄCA RADY GMINY LEŚNA PODLASKA

Eugeniusz Nitychoruk to sołtys i radny



trzech kadencji (IV w latach 2002-2006, V – 2006-2010 i VI – 2010-2014) ze wsi Witulina. W Radzie Gminy brał udział w pracach komisji budżetu, finansów i inwestycji, będąc jej członkiem przez okres wszystkich trzech kadencji. Oddany społecznik, pracowity, dokładny w działaniach z pożytkiem dla swoich mieszkańców, kontaktowy, wrażliwy na ludzką krzywdę, spokojny a zarazem bardzo żartobliwy. Wieloletni ławnik Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej. Doskonale znał potrzeby mieszkańców Witulina, co przedstawiał w licznych interpelacjach i zapytaniach podczas obrad RG.

W czasie jego działalności samorządowej: w latach 2002 -2004 wybudowana została gminna droga w Witulinie (od skrzyżowania do kościoła), w latach 2005-2007 powstała droga gminna do cmentarza, w 2008 r. w Witulinie powstało pierwsze na terenie Powiatu Białskiego Centrum Kształcenia na Odległość na Wsiach, ponadto wybudowane zostały przydomowe oczyszczalnie oraz sieć wodociągowa. Był także inicjatorem wielu przedsięwzięć realizowanych we wsi Witulina.

Jego częste interpelacje w czasie pracy radnego dotyczyły potrzeby budowy chodników w Witulinie i przejścia dla pieszych w pobliżu pomnika Kościuszki, a także remontu świetlicy wiejskiej. Obie te inwestycje, choć nie za jego kadencji, ale zostały zrealizowane. Pan Eugeniusz był szanowanym seniorem we wszystkich trzech kadencjach Rady Gminy, jego liczne wskazówki były dla nas, radnych, bardzo cenne. Był zawsze przygotowany do posiedzeń Rady Gminy i zawsze aktywnie w nich uczestniczył. Tak będziemy Cię, Panie Eugeniuszu, pamiętać.

MARIAN TOMKOWICZ, BYŁY WÓJTA GMINY, OBECNIE RADNY POWIATU BIAŁSKIEGO

Żegnaj dobry Gospodarzu. Ze smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci śp. Eugeniusza Nitychoruka, którego ścieżki życia skrzyżowały się z moimi. W 1998 roku, gdy zostałem wybrany na wójta Gminy Leśna Podlaska, Pan Eugeniusz został wybrany przez społeczność Witulina sołtysiem tej miejscowości. Funkcję tę sprawował, podobnie jak ja, przez 16 lat. W międzyczasie przez trzy kadencje był radnym Gminy Leśna Podlaska. Wcześniej, jeszcze w poprzednim systemie, na przełomie lat 70. i 80., Pan Eugeniusz przez dwie kadencje był przewodniczącym Gromadzkiej Rady Narodowej. Pan Eugeniusz był przede wszystkim dobrym gospodarzem na swoim gospodarstwie rolnym. Cóż można powiedzieć w kilku słowach o Człowieku, który ukochał nade wszystko swoją mają Ojczyznę – Witulina.

Panie Eugeniuszu, zapamiętam Pana jako człowieka niezwykle życzliwego i mądrego. Zawsze Pan przypominał, żeby nie zapominać o dorobku ojców, którzy własnymi rękami odbudowali naszą Ojczyznę z powojennych ruin, o wysiłku całego pokolenia na rzecz polskiej wsi. Był Pan łącznikiem między dawnymi a nowymi czasami. Gdy Pana słuchałem, przychodził mi zawsze na myśl wiersz Adama Asnyka „Do młodych”:

„Każda epoka ma swe własne cele
I zapomina o wczorajszych snach...
Nieście więc wiedzy pochodnię na czele
I nowy udział bierzcie w wieków dziele,
Przyszłości podnoście gmach!

Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy,
Choć macie sami doskonalsze wznieść;
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,
I miłość ludzka stoi tam na straży,
I wy winniście im cześć!”

Gdy nastała nowa Polska, zaangażował się Pan w działalność samorządową. Dzięki Pańskim staraniom w Witulinie wybudowano drogi: przez wieś oraz na cmentarz, sieć wodociągową z przyłączami. Przypominał Pan co roku wójtowi o naprawie dróg gruntowych, a gdy zimą zawiąło, informował Pan, że trzeba odśnieżyć. Zawsze pamiętał Pan o strażakach z OSP Witulina, wnioskował o dotacje na remonty, o pieniądze na samochód. Jako człowiek stateczny i doświadczony cieszył się Pan dużym autorytetem, miał duży wpływ na obrady Rady Gminy, tonował Pan spory i zawsze podkreślał wartość zgody i kompromisu.



Znał Pan doskonale mieszkańców, wiele razy sygnalizował mi Pan, że tej lub innej rodzinie trzeba pomóc, bo z jakichś powodów jest w potrzebie. Dotyczyło to także osób samotnych. Zanim Pan poprosił o pomoc, często najpierw sam jej udzielał. Gdy w gminie wydarzył się pożar, śpieszył Pan z pomocą, organizując z innymi sołtysami w naszej gminie zbiórki zboża czy pieniędzy na rzecz poszkodowanych. Podobnie zbierał Pan zboże na rzecz pokrzywdzonych przez wielką powódź rolników w gminie Wilków w woj. lubelskim w 2010 r. Pańskim życiem pokazał Pan, że w każdym czasie można i trzeba pracować dla Ojczyzny, że nie ma czasu straconego, że w każdych okolicznościach pracujemy dla teraźniejszości i przyszłości, pamiętając o przeszłości.

Panie Eugeniuszu, dobry gospodarzu, dobry sołtysie i radny, a przede wszystkim dobry i życzliwy Człowieku. Dziękuję za wszelkie dobro, za wsparcie i pomoc, jakiej od Pana doznałem. Kto żyje w sercach tych, którzy pozostają, nie całkiem umiera. Spoczywaj w pokoju.

JOANNA GREGOROWICZ, BYŁA RADNA Z WITULINA

Wieloletni działacz społeczny, radny gminy oraz sołtys wsi Witulin Pan Eugeniusz Nitychoruk pozostawił wiele wspomnień ze swojej działalności. Praca społeczna, jaką wykonywał z wielkim zaangażowaniem na rzecz mieszkańców wsi, była ważnym okresem jego życia. W okresie wieloletniej działalności dążył do poprawy warunków życia mieszkańców oraz starał się o poprawę wizerunku miejscowości. W czasie pełnionej funkcji należy wymienić inwestycje, które zostały wykonane i służą do dziś. Jest to droga asfaltowa przez wieś, droga na cmentarz, budowa wodociągu oraz wiele innych inwestycji. Otwartość, życzliwość i sumienność to cechy, które należy przypisać działaczowi. Bezinteresownie poświęcał czas, aby włączyć się w prace społeczne i organizacyjne na rzecz mieszkańców.

MARCIN IGNACIUK, RADNY GMINY LEŚNA PODLASKA

30 listopada 2020 roku pożegnaliśmy Eugeniusza Nitychoruka, wieloletniego sołtysa, radnego. Odznaczanego za działania społeczne, za pracę w rolnictwie. Pan Eugeniusz dbał i dokładał starań, by poprawiać warunki w swojej miejscowości i w Gminie. Za jego kadencji w Witulinie pobudowano drogi, przez wieś i na cmentarz, wybudowano sieć wodociągową. Pan Eugeniusz lubił porządek i ten porządek dbał, pamiętał o potrzebujących i wspierał ich. Zawsze wesoły, życzliwy, służył dobrą radą, popartą swoim doświadczeniem życiowym. Takim Go zapamiętamy.

Leśna Podlaska jest coraz piękniejsza i staje się dobrym miejscem do życia

Rozmowa z Marianem Tomkowiczem, byłym wójtem Gminy Leśna Podlaska, obecnie radnym Powiatu Białskiego.

Był pan najdłużej jak dotąd urzędującym, bo przez 16 lat, wójtem Gminy Leśna Podlaska. Ale zanim został pan wybrany na to stanowisko, robił pan zupełnie co innego. Proszę przybliżyć czytelnikom „Więści”, jak i kiedy trafił pan do Leśnej Podlaskiej, oraz co robił pan zawodowo przed objęciem posady wójta.

– W tym roku minęło 40 lat od momentu, gdy przyjechałem do Leśnej Podlaskiej. Niezadługo zostałem powołany do wojska. W tamtych czasach służba wojskowa była obowiązkowa. Gdy już miałem wyjść do cywila, został ogłoszony stan wojenny i tym samym musiałem w wojsku zostać nieco dłużej. Wydarzenia stanu wojennego przeżywałem z drugiej strony, uczestnicząc w patrolach na ulicach Warszawy, z załadowaną ostrą amunicją. Nie było to łatwe, gdy serce było po stronie Solidarności.

Po wojsku ożeniłem się i od września 1982 roku rozpocząłem pracę w I LO im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej. Wcześniej ukończyłem filologię romańską na UMCS w Lublinie, byłem przygotowany do nauczania języka francuskiego. Jednak na początek przydzielono mi tylko jedną klasę z językiem francuskim, za to z rozszerzonym programem nauczania. Etat uzupełniałem ucząc łaciny i przysposobienia obronnego. Z czasem nauczanie języka francuskiego było moim głównym zajęciem.

Praca z licealną młodzieżą była moją wielką pasją, nie męczyła mnie. Dużą uwagę przykładałem do tych uczniów, którzy chcieli się nauczyć języka. Stosowałem moje własne, intuicyjne metody nauczania, które polegały na utrzymaniu wysokiej motywacji uczniów



Z okazji jubileuszu 30-lecia odrodzenia samorządu terytorialnego w Polsce, podczas uroczystości (27 maja) w Urzędzie Gminy Leśna Podlaska Marian Tomkowicz odebrał pamiątkowy gawerton za swoją wieloletnią działalność samorządową

do nauki, poprzez prezentację piosenek francuskich oraz poezji. Prezentacja nie polegała wyłącznie na wysłuchaniu, ale też na analizie treści i gramatyki, i wreszcie na wspólnym śpiewaniu. Z czasem zostałem konsultantem ds. nauczycieli języków obcych, organizowałem szkolenia metodyczne dla nauczycieli. Następnie na szczeblu krajowym zostałem przewodniczącym tzw. „grupy francuskiej”, gdzie w Komisji ds. nowej matury, działającej przy Ministrze Oświaty, przygotowywaliśmy nową maturę z języków obcych. Teraz mogę o tym napisać, bo minęło wiele lat, że zanim nastąpiła nowa matura, przez wiele lat, na zlecenie Kuratorium Oświaty w Białej Podlaskiej, przygotowywałem zadania maturalne z języka francuskiego dla szkół średnich w województwie białkopodlaskim.

Mimo że nie pochodzi pan stąd, mocno musiały panu leżeć na



sercu sprawy lokalne, skoro postanowił pan zaangażować się w społeczną działalność na rzecz samorządu, czyli tej małej ojczyzny.

– W 1990 roku zostały przeprowadzone pierwsze wolne wybory do rad gmin. Postanowiłem wziąć w nich udział jako bezpartyjny. Czekaliśmy na ten czas 10 lat od powstania Solidarności. Zostałem wybrany. Następnie Rada Gminy Leśna Podlaska wybrała mnie swoim przewodniczącym. Od początku byliśmy pełni zapału do pracy na rzecz lokalnej społeczności. O naszych szczerych intencjach niech świadczy fakt, że jedną z pierwszych uchwał Rady Gminy było zrzeczenie się diet przez radnych i przewodniczącego.

Z samorządem, najpierw gminnym – jako przewodniczący Rady Gminy i wójt, a potem powiatowym – jako radny, jest pan związany już od 26 lat. To kawał życia. Która z tych ról – radnego gminy, wójta czy radnego powiatu – odcisnęła na pańskim życiu największy ślad? I dlaczego?

– Każda rola jest niepowtarzalna, jednak sprawowanie funkcji wójta jest dużym zaszczytem i jednocześnie wyzwaniem, łączy się ze szczególną odpowiedzialnością wobec wyborców. Ten szczebel władzy jest poddany bezpośredniej ewaluacji, a nawet powiedziałbym dosadniej: kontroli na co dzień przez mieszkańców gminy. I nie tylko przez nich, bo wójt zarządza finansami publicznymi i ponosi odpowiedzialność karną za prawidłowe dysponowanie nimi. Świadomość, że miałem poparcie mieszkańców gminy przez cztery kadencje, czyli pełne 16 lat, dodawała mi siłę i niesamowitej energii. Największą jednak satysfakcją są życzliwe pozdrowienia i uściski rąk, gdy spotykam się z mieszkańcami po latach, a oni zwracają się do mnie „panie wójcie”.

A nietawo mi było podjąć decyzję o kandydowaniu na stanowisko wójta w 1998 roku. Miałem co prawda doświadczenie jednej kadencji w samorządzie gminnym, ale byłem także spełniony w pracy oświatowej, na niwie popularyzacji języka francuskiego. Rozstanie się z oświatą było jedną z najważniejszych decyzji w moim życiu. Ale pomyślałem sobie, że to jest nowe wyzwanie i je podjąłem.

Dzięki pańskim kontaktom Powiat Biański zawiązał partnerstwo z francuskim departamentem Deux-Sèvres, a Biała Podlaska – z miastem Niort w tym departamencie. Kontakty te

przeniósł pan też na grunt Gminy Leśna Podlaska. Jakie korzyści z tego wyniosła Gmina?

– W czasie, gdy w Polsce przeprowadzono wolne wybory, rząd francuski uchwalił wielki program pomocy dla nowych polskich samorządów lokalnych – „Skrzydła dla demokracji”. Ówczesny wicewojewoda Jerzy Zalewski zaprosił mnie do współpracy. Województwo białkopodlaskie nawiązało bardzo bliskie relacje z departamentem Deux-Sèvres we Francji. Praktycznie każda gmina województwa białkopodlaskiego (dzisiejsze powiaty: biański, radzyński, parczewski), choć oczywiście ten proces trwał, podpisała umowę o współpracy i każda gmina miała zorganizowane wymiany. Przeze mnie przechodziły wszystkie dokumenty i korespondencja. To była dla mnie wielka szkoła nauki samorządu. Uczestniczyłem w bardzo wielu wymianach. Oczywiście działalność ta pozwoliła mi jeszcze lepiej poznać język francuski, zwłaszcza jeśli chodzi o dziedzinę samorządową. Jako nauczyciel języka francuskiego wielokrotnie organizowałem także wymiany uczniów I LO z liceami francuskimi z departamentu Deux-Sèvres. Gmina Leśna Podlaska do dzisiaj aktywnie współpracuje z gminą Mazières-en-Gâtine.

W 2020 roku obchodzimy jubileusz 30-lecia istnienia samorządu terytorialnego w Polsce. Czy na przykładzie Gminy Leśna Podlaska mógłby pan w telegraficznym skrócie przypomnieć główne przeobrażenia, jakie zaszły w tej gminie przez ten czas?

– Wydawałoby się, że 30 lat to niewielki okres czasu, gdy bierzemy pod uwagę gminę. Gdy jednak zdamy sobie sprawę, że 30-letni człowiek jest w sile swojego wieku, zdobył już wykształcenie i ma doświadczenie w pracy, którą wykonuje, to okaże się, że to dużo czasu. Oczywiście, że Gmina Leśna Podlaska bardzo się zmieniła. Mieszkańcy bardzo szybko dostrzegli, że władza zależy od nich, a sprawujący władzę, że muszą się liczyć z wolą i zdaniem wyborców. Ludzie dostrzegli potrzebę organizowania się w stowarzyszenia, koła gospodyń. Pojawiła się potrzeba remontu świetlic, które przeważnie były w opłakanym stanie. Zaczęły się szkolenia, zdobywanie środków. Mieszkańcy wyszli ze swoich domów i zaczęli się spotykać. Szczególną rolę w mobilizowaniu mieszkańców do aktywności odgrywają radni i sołtysi. Społeczeństwo stało się społeczeństwem obywatelskim, świadomym swoich praw.

W potocznym pojęciu, gdy mówimy o postępie, często mamy na myśli infrastrukturę. Przez 30 lat Gmina Leśna Podlaska zmieniła się także pod tym względem. Została wybudowana nowa szkoła, nowy urząd gminy, wodociągi – wcześniej wodociąg był praktycznie tylko w Leśnej Podlaskiej, wiele dróg zostało wybudowanych albo wyremontowanych. Centrum miejscowości Leśna Podlaska zostało zrewitalizowane, stosunkowo niedawno Leśna Podlaska wzbogaciła się o nowoczesną halę sportową. Przez wszystkie te lata działał Gminny Ośrodek Kultury, który rozwijał się i z dużą energią organizował różnego rodzaju wydarzenia kulturalne. W ostatnich latach wójt Paweł Kazimierski realizuje projekty związane z ochroną środowiska, które poprawiają poziom życia mieszkańców. Mam na myśli indywidualne instalacje solarne, piece ekologiczne do ogrzewania mieszkań czy wreszcie termomodernizację Urzędu Gminy i szkoły, a w niedalekiej przyszłości instalacje fotowoltaiczne. Leśna Podlaska jest coraz piękniejsza i staje się dobrym miejscem do życia. Mamy tutaj bank, pocztę, szkołę, ośrodek zdrowia, supermarkety, piękną bazylikę, czyste powietrze i szybki internet. „Przez internet” jest blisko do Nowego Yorku czy Paryża. Do Białej Podlaskiej można dojechać w kwadrans. Dlatego w naszej gminie osiedla się coraz więcej rodzin i w ten sposób powstaje wiele nowych domów.

Choć samorząd istnieje już 30 lat, są na pewno sprawy, które nadal spędzają panu, jako samorządowcowi, sen z powiek. Jakie to sprawy, jakie wyzwania dla kolejnych samorządowców, a może i dla rządzących naszym państwem?

– Co mi spędza sen z oczu? Oczywiście pandemia wirusa Covid 19. Wirus uderza w ludzi, w gospodarke. Jest to wojna z nieznanym wrogiem i nie wiemy jeszcze, jak się zakończy. Samorządy boleśnie ją odczuwają. Ze smutkiem stwierdzam, że państwo powierza gminom coraz więcej obowiązków, zabierając często finansowanie. Bardzo bym chciał, żeby samorządy cieszyły się dużą autonomią i żeby się ciągle rozwijały. W głębi serca jestem optymistą, że świat sobie z pandemią poradzi.

Czym różni się praca radnego gminy i radnego powiatu? Czy decyzja o kandydowaniu do Rady Powiatu Biańskiego była w pańskim przypadku naturalną kolejną rzeczą?

– Świadomie zrezygnowałem z ubiegania się o piątą kadencję jako wójt. Widziałem,



że mój zastępca jest gotowy do objęcia tej funkcji, która wymaga dużo zdrowia i pracy 24 godziny na dobę. Wydaje mi się, że kandydowanie na radnego powiatu było logicznym krokiem. Chciałem wykorzystać moje samorządowe doświadczenie oraz dobre stosunki z obecnym wójtem do pracy na rzecz naszej gminy. To, że jestem radnym powiatowym już drugą kadencję, świadczy, że decyzja była słuszna. Samorządowcy to jest taka rasa ludzi, którzy się rozumieją niezależnie od poglądów politycznych. Dlatego potrafię porozumieć się z każdym kolegą radnym powiatu czy z panem starostą.

Jak pańska rodzina (żona, dzieci) odbierali i odbierają pańską działalność w samorządzie, szczególnie pewnie „uciążliwą”, gdy był pan wójtem. Bo wójtem, jak sam pan wspominał, jest się 24 godziny na dobę, a nie tylko od godziny 8 do 16.

– Mam nadzieję, że rodzina była dumna z faktu, że ojciec był wójtem. Może dlatego, że tak często nie było mnie w domu, nie mogę uwierzyć, że dzieci tak szybko dorosły. Nie dość, że szybko dorosły, to jeszcze wyjechały w świat. Syn Paweł, który skończył romanistykę oraz informatykę, pracuje w firmie IBM we Wrocławiu. Pracuje dla klientów francuskich, językami jego pracy są francuski i angielski. Przez długi czas jego zespół zajmował się oprogramowaniem dla sieci supermarketów we Francji. Córka Paulina skończyła studia magisterskie na lingwistyce o profilu angielskim i francuskim, a następnie, otrzymawszy stypendium, przez sześć lat studiowała na romanistyce (Uniwersytet w Pittsburgh) w Stanach Zjednoczonych, kończąc studia doktoratem. Po studiach Paulina już nie wróciła do kraju, wyszła za mąż dwa lata temu i od niedawna cieszymy się (niestety na odległość) wnuczką Klarą. Zawodowo Paulina zajmuje się językiem francuskim. Mój amerykański zięć John także jest nauczycielem języka francuskiego w liceum.

Zostaliśmy w domu z żoną Marią i babcią Anią. Hobby mojej małżonki to ogród oraz fotografia przyrodnicza. Ja znowu mogę poświęcić się temu, co zawsze lubiłem: zajmuję się tłumaczeniami z języka francuskiego. Założyłem Biuro Tłumaczeń i w ten sposób nie mam czasu się nudzić. Język francuski w sposób naturalny zagościł w naszej rodzinie, nawet nie wiem, jak to się stało. O pasji do tego języka i do Francji może opowieć panu redaktorowi innym razem. Pan także był moim uczniem i bardzo dobrze pana wspominam.

Jacek Korwin

Szkoła uczy i rozwija młodzież, a jednocześnie modernizuje obiekty

Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Wincentego Witosa w Leśnej Podlaskiej, mimo trudnej sytuacji związanej z obostrzeniami pandemicznymi, na bieżąco prowadzi działania edukacyjne, a także podejmuje inne aktywności związane z rozwojem młodzieży, doskonaleniem zawodowym nauczycieli oraz modernizacją infrastruktury dydaktycznej.

Młodzież uczy się z wykorzystaniem metod pracy na odległość – głównie platformy Teams, dziennika elektronicznego, Dysku Google i innych ogólnie dostępnych środków technicznych. Część zajęć praktycznych, w przypadku braku możliwości realizacji niektórych efektów kształcenia w formie zdalnej, prowadzona jest stacjonarnie, w pracowniach i warsztatach szkolnych. Nauczyciele i wychowawcy służą pomocą uczniom i rodzicom, a szkoła ma możliwość wypożyczenia sprzętu komputerowego do nauki zdalnej, pozyskanego z funduszy Ministerstwa Edukacji Narodowej. Kadra dydaktyczna odbyła szereg szkoleń przygotowujących do prowadzenia lekcji z wykorzystaniem środków kształcenia na odległość.

Konkursy, olimpiady i turnieje w większości przeniesione są na II okres roku szkolnego. Do tej pory uczniowie ZSKKR w Leśnej Podlaskiej wzięli udział w etapie szkolnym Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych w blokach: gastronomia, mechanizacja rolnictwa, weterynaria, ogólnopolskim konkursie KRUS na film na temat bezpiecznej pracy w rolnictwie „Moja Wizja ZERO”, konkursie Placówki Terenowej KRUS w Białej Podlaskiej, dotyczącym zasad bezpieczeństwa w gospodarstwie rolnym, Quizie Wiedzy o Powszechnym Spisie Rolnym 2020, organizowanym przez Urząd Statystyczny w Lublinie, a także w konkursie „Niepodległa piórem i obiektywem”, organizowanym przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi.



We wrześniu dyrektor szkoły Radosław Klekot (w środku) podpisał w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie umowę na realizację II etapu projektu „Potęgowanie kompetencji”

Ponadto bez zakłóceń odbyła się realizacja stażu zawodowego w Grecji, w ramach programu Erasmus+, pt. „Wzrost kompetencji zawodowych szansą na efektywne prowadzenie działalności gospodarczej”, w którym uczestniczyła 60-osobowa grupa uczniów kształcących się w zawodach: technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki oraz technik żywienia i usług gastronomicznych. Podczas 2-tygodniowego pobytu w Grecji uczniowie klas gastronomicznych, pracując w restauracji hotelowej pod okiem wyspecjalizowanej kadry, doskonalili umiejętności przyrządzania potraw, serwowania napojów, nakrywania do stołu i obsługi gości. Poznali także nowe smaki i przepisy potraw śródziemnomorskich. Natomiast mechanizatorzy zapoznali się z nowoczesnym zapleczem hali produkcyjnej i technologią produkcji oliwy, dokonywali oceny stanu technicznego urządzeń i przygotowywali je do pracy, zapoznali się z przepisami bhp i dokumentacją.

Zgodnie z planem trwają przygotowania do egzaminów potwierdzających kwalifikacje w zawodzie, które uczniowie i słuchacze kwalifikacyjnego kursu zawodowego będą zdawali





w sesji styczeń-luty 2021. Zostały także przeprowadzone próbne egzaminy maturalne z języka polskiego, matematyki i języków obcych.

Pod nieobecność uczniów w szkole prowadzone są planowe prace remontowe i modernizacyjne:

- w budynku głównym szkoły została zmodernizowana i wyposażona szatnia uczniowska, wykonano 22-stanowiskową pracownię do nauki języków obcych, wykonano dokumentację projektowo-kosztorysową na przebudowę i remont pomieszczeń biurowo-socjalnych oraz pracowni technologii gastronomicznej;
- w obiektach sportowych przeprowadzono remont instalacji centralnego ogrzewania, natomiast w internacie segment gospodarczy z kuchnią, stołówką i kotłownią został poddany termomodernizacji;
- częściowej modernizacji zostały poddane warsztaty szkolne do zawodu technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki, które ze środków projektowych doposażono w podnośnik hydrauliczny dwukolumnowy oraz montażownicę i wyważarkę do kół, stoły warsztatowe z niezbędnym sprzętem i narzędziami pozwalającymi na właściwą realizację zajęć praktycznych;
- w trakcie jest budowa instalacji fotowoltaicznej na budynku internatu, co w niedalekiej przyszłości zapewni zmniejszenie opłat za energię, opracowano również dokumentację na odrestaurowanie zabytkowego Domu Kseni, znajdującego się na terenie ZSCKR.

Ponadto szkoła w Leśnej Podlaskiej realizuje zadania w ramach projektu współfinansowanego ze środków unijnych pn. „Potęgowanie kompetencji”. Zostały przeprowadzone procedury i wykonano zakup rozsiewacza wapna, specjalistycznej drukarki z oprogramowaniem do druku 3D oraz drona z oprogramowaniem w zakresie rolnictwa precyzyjnego. Przeprowadzono także postępowania na realizację specjalistycznych szkoleń dla uczniów i nauczycieli w zawodach technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki oraz technik żywienia i usług gastronomicznych. We wrześniu dyrektor szkoły Radosław Klekot podpisał w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie umowę na realizację II etapu powyższego projektu, który zostanie poszerzony o zadania dotyczące zawodu technik weterynarii, a jego zakończenie planowane jest na 2023 r. Wartość obu projektów, prowadzonych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, opiewa na 1 822 340 zł, co wpłynie na jakość kształcenia oraz atrakcyjność absolwentów szkoły na lokalnym rynku zatrudnienia.

Była raz taka sytuacji, w 2009 roku, że oddaliśmy nasz samochód gaśniczy, jelicza, do remontu w Osinach, no i ten remont miał kosztować więcej niż było zaplanowane, zabrakło nam pieniędzy – opowiada Adam Juszczyk, wiceprezes OSP Leśna Podlaska, który równo 40 lat temu zakładał tę jednostkę. – Poprosiliśmy więc Radę Gminy, żeby dołożyła trochę z budżetu gminy. Oczywiście radni się zgodzili, tylko jeden był przeciwny. I traf chciał, że pierwsza akcja po powrocie jelicza z remontu, 15 sierpnia rano, to pojechaliśmy gasić mieszkanie tego właśnie radnego... Gdybyśmy tego remontu nie dokończyli, mieszkanie by się spaliło. Dlatego na straż nie ma co żałować.



Obecne kierownictwo OSP Leśna Podlaska: (od lewej) Adam Juszczyk, Roman Łukaszewicz i Antoni Pykacz

Ochotnicza Straż Pożarna w Leśnej Podlaskiej została powołana, lub jak niektóre źródła mówią – reaktywowana, 18 stycznia 1980 roku. Dlaczego reaktywowana? – W Kolonii Bukowice była remiza i straż dużo wcześniej niż w Leśnej, i tam na tabliczce widniało: „Ochotnicza Straż Pożarna w Leśnej Podlaskiej z siedzibą w Bukowice-Kolonii”. Taką wzmiankę znaleźliśmy kiedyś w źródłach kościelnych – wspomina Antoni Pykacz, prezes OSP. – Na liście założycieli było wówczas 25 podpisów. Byli to głównie nauczyciele i pracownicy Zespołu Szkół Rolniczych oraz funkcjonującego przy tej szkole Gospodarstwa Rolnego. Jednostka w 1981 roku otrzymała od Komendy Rejonowej PSP w Białej Podlaskiej lekki samochód gaśniczy Żuk A-15.

Pierwszym prezesem OSP był Adam Osior, a naczelnikiem Ryszard Kacik. Na terenie gospodarstwa szkolnego wygospodarowano jeden garaż i adaptowano na tymczasową remizę. Zainstalowano też na dachu syrenę alarmową. Pod opiekę OSP przeszły młodzieżowe drużyny pożarnicze (dwie żeńskie i dwie męskie), które istniały od 1970 r. przy Zespole Szkół Rolniczych, a wraz z nimi całe wyposażenie pożarnicze tych drużyn – a więc sprzęt potrzebny do zawodów sportowo-pożarniczych. Jednak te drużyny, złożone z uczniów ZSR, nie mogły jeździć do akcji. Miały za to na swoim koncie wiele sukcesów w zawodach na szczeblach powiatowym i wojewódzkim.

– Pamiętam swój pierwszy pożar. Miałem

wtedy 18 lat, jak paliły się Swory w lipcu 1974 roku. Zaczęłam pracę na Meblach w Białej i miałem drugą zmianę. Pomagałem w domu przy sianie, gdy zaczęło się palić w Sworach. Dojechałem tam rowerem. Płonęły 34 budynki – opowiada Adam Juszczyk. – Nie byłem wtedy strażakiem, tylko zwykłym gapiem, ale do akcji wkroczyłem ostro. Wlałem na stodołę krytą strzechą, żeby ją gasić. Ktoś mi w międzyczasie odstawił drabinę, to musiałem skakać z tej stodoły na ziemię. Za chwilę, 400 metrów dalej, zaczęło się palić drewniane mieszkanie kryte słomą. Jak walnąłem barkiem w drzwi, to wypadły razem z futryną. Wynieśliśmy co się dało. Mieszkanie się spaliło, a kobieta była tak poparzona, że zmarła. Ale ja już wtedy wiedziałem, że będę strażakiem. Potem uczestniczyłem jeszcze w drugim pożarze. Niedługo po tym, jak się ożeniłem, w Starej Bordziłówce piorun uderzył w mieszkanie, zaczęło się palić. Gdy zajechałem rowerem, na miejscu była tylko straż z Bordziłówki. Kobieta krzyczała, że w środku są kurczaki. Więc niewiele myśląc wybiłem szybę łokciem, wskoczyłem do mieszkania, podałem jej te kurczaki. A za dwa dni przyszła do mnie ta kobieta, mówiąc, że jej wtedy zegarek z domu ukradłem. Może i ktoś zabrał ten zegarek, a może ktoś zgubił, nie wiem. Do mieszkania weszło po mnie wielu ludzi ratować dobytek, było straszne zamieszanie. Grunt, że takie oskarżenie było dla mnie bardzo przykre, długo to przeżywałem. Mimo to nie zniechęciłem



Szybcy i niezawodni druhowie z OSP Leśna Podlaska



Drużyna OSP Leśna Podlaska w zawodach gminnych w ubiegłym roku zajęła pierwsze miejsce, dzięki czemu reprezentowała gminę na powiatowych zawodach sportowo-pożarniczych w Kobylanach (4. miejsce)



W latach 2016-2019 w jednostce była Kobiece Drużyna Pożarnicza (na zdjęciu podczas zawodów w Łomazach, czerwiec 2016 r.)

się i niedługo potem założyliśmy jednostkę w Leśnej, a ja byłem jej pierwszym skarbnikiem. No i jestem w straży do dzisiaj. Na mnie syrena działa jak płachta na byka. Gdzie bym nie był, choćby nawet na dachu, to za moment się melduję pod remizą, a mam już 65 lat – mówi pan Adam.

Z upływem czasu jednostka rozrastała się osobowo, pozyskiwano nowe umundurowanie, nowy sprzęt. Prowadzono też zleczone działania prewencyjne, jak np. popularną w tamtym czasie akcją Posesja, która polegała na odwiedzaniu poszczególnych gospodarstw i sprawdzaniu porządku. OSP od początku brała też udział w działalności operacyjnej, a więc w akcjach gaśniczych, poza tym w różnych szkoleniach i kursach oraz w zawodach sportowo-pożarniczych. I w zawodach tych zawsze dobrze wypadła. Był taki okres, w latach 80.-90., że druhowie z Leśnej nie schodzili z podium przez kilka lat.

W 1989 r. rozpoczęto budowę Gminnego Domu Kultury i Domu Strażaka. Strażacy zresztą ofiarnie włączyli się w pomoc przy budowie, powstał społeczny komitet budowy. W efekcie 14 października 1992 r. odbyło się uroczyste otwarcie obiektu, połączone z przekazaniem samochodu bojowego Jelcz Hydromil II (P420). Z samochodem tym wiąże się ciekawa historia, bo nazywano go... „zomowiec”.

– To specyficzny samochód, który był

przystosowany do rozpędzania demonstrujących tłumów przez Milicję Obywatelską i ZOMO (Zmechanizowane Oddziały Milicji Obywatelskiej), wyposażony w armatkę wodną, tylko przerobioną na potrzeby strażackie, do działań ratowniczo-gaśniczych. Zaletą tego samochodu było to, że posiadał beczkę z wodą o pojemności 10 tysięcy litrów – wspomina prezes Pykacz.

Jak to się stało, że taki akurat samochód, niezbyt wówczas lubiany, trafił do OSP Leśna? – To był czas, już po upadku PRL-u, że likwidowano pozostałości po ZOMO. W każdej bazie ZOMO było po kilka takich samochodów do rozpędzania tłumów. One miały bardzo mały przebieg, prawie nowe, najwyżej trochę poobijane, bo ludzie kamieniami w nie rzucali – wyjaśnia prezes OSP. – Doszło do jakiegoś porozumienia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, w wyniku którego część tych samochodów, niepotrzebnych już policji, postanowiono przekazać, po małych przeróbkach, strażakom. I na teren Białej Podlaskiej przyszedł taki jeden, aż z Wrocławia, i trafił do Leśnej. Zdjęto z niego okratowania, pancerne blachy, szyby, działko, wieżyczkę, zmieniono napęd autopompy, wstawiono pompę strażacką i pomalowano na czerwono. Spokojnie mógł służyć, i służy zresztą do dziś, do niezbyt specjalistycznych działań gaśniczych.

– Jak zakładaliśmy naszą OSP, kome-

dantem Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej był Zdzisław Ruciński. Bardzo nam pomógł na początku. Mieszkał zresztą w Worgulach i bardzo nam sprzyjał. I to chyba dzięki niemu dostaliśmy tego „zomowca” – dodaje Juszczyk. – On mieści aż 10 tysięcy litrów wody, drugiego takiego, z tak dużym pojemnikiem, nie było w całej okolicy. To był kiedyś naprawdę pancerny samochód. Powiem tylko, że przednia szyba ważyła, jak ją demontowaliśmy, około 700 kg. A boczne po 300 kg. A jeszcze przecież te szyby chroniły kraty. Tego nie było z zewnątrz widać, ale to był wóz opancerzony.

23 maja 1997 r. jednostka, która wówczas liczyła 41 członków, została włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Od tamtej pory wzywana jest do akcji nie tylko na terenie gminy, ale i powiatu bielskiego. – A zdarzało się, że wyjeżdżaliśmy też poza powiat, np. do likwidacji powodzi w rejonie Opoła Lubelskiego, czy na zabezpieczenie wizyty Jana Pawła II do Siedlec. A na terenie powiatu wyjeżdżaliśmy do wszystkich większych akcji. Między innymi dlatego, że mieliśmy tę potężną beczkę z 10 tysiącami litrów wody. W komendzie zawodowej straży w Białej Podlaskiej była cysterna o pojemności 18 tys. litrów, a nasz wóz był drugi w powiecie pod tym względem – opowiada Antoni Pykacz.

– Dokładnie dwa razy wyjeżdżaliśmy do



Ten sprzęt hydrauliczny warty jest 100 tysięcy złotych – pokazuje prezes Antoni Pykacz



Tym wyglądał Jelcz „zomowiec” na początku, tylko po prostych przeróbkach i pomalowaniu

powodzi w województwie lubelskim. Pierwszy raz w 2007 roku, do miejscowości Kamień koło Opola Lubelskiego, gdzie przerwał wały. Zajechaliśmy tuż po północy – relacjonuje Adam Juszczyk. Pamięta, że pojechało wtedy jednym samochodem kilku strażaków z OSP Leśna i kilku z OSP Konstantynów. Już na miejscu spotkali Antoniego Pykacza, który pracował wtedy jeszcze w białskiej Państwowej Straży Pożarnej. – Ponad 30 godzin byliśmy na akcji. Gdy my wróciliśmy, pojechał tam od nas cały skład. Z kolei w 2011 roku byliśmy w Kępie Soleczej. Też umacnialiśmy wały. Ale i na terenie naszej gminy wyjeżdżaliśmy do różnych podtopień. Po silnych ulewach nie raz zalewało budynki, piwnice. Kiedyś np. zaczęło zalewać zboże w magazynach GS-u, więc udrażnialiśmy przepusty w drodze. Byliśmy też na wypompowywaniu wody w Białej Podlaskiej, gdy ulewa zalała basen przy LO Kraszewskiego.

Włączenie do KSRG zmusiło jednostkę do starań o pozyskiwanie sprzętu specjalistycznego, do ratownictwa technicznego, drogowego. Coraz częściej bowiem zdarzały się wypadki komunikacyjne, a coraz rzadziej – pożary. Stale gromadzony też jest sprzęt do ratownictwa wodnego i medycznego, ponieważ w okolicy znajduje się kilka zbiorników wodnych: zalew w Witulinie, zwirownia czy staw w Leśnej Podlaskiej.

W 2002 r. zakupiono lekki samochód ratowniczo-gaśniczy marki Ford. – Mamy nadal ten samochód, służy nam dziś jako pojazd kwatermistrzowski, a więc do transportu towarów na potrzeby Gminnego Ośrodka Kultury czy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej

– informuje prezes OSP. – W 2006 roku, dzięki staraniom ówczesnego wójta Mariana Tomkowicza, jednostka wzbogaciła się o Mercedesa GBA 2/1 (beczka o pojemności 2 tys. litrów wody i wydajność autopompy 1000 litrów). Samochód przyjechał do nas z zaprzyjaźnionego departamentu Deux-Sèvres we Francji. Jechali chyba pięć czy sześć dni, ale zdążyli na uroczystość przekazania.

Natomiast Jelcz Hydromil, czyli „zomowiec”, został w 2009 r. przebudowany w specjalistycznej firmie w Osinach koło Częstochowy na ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy, o wyglądzie już prawdziwego samochodu pożarniczego. To na remont tego właśnie wozu nie zgodził się tylko jeden radny, o czym było we wstępie. Grunt, że po tej modernizacji samochód nie wyglądał już tak strasznie, tj. nie przypominał mrocznych czasów epoki ko-

munizmu. – Bo nawet jak jechaliśmy do tych Osin, i prowadziliśmy w nocy, to ludzie jeszcze za nami rękami wymachiwali ze złością, że zomowcy jadą. Był wprawdzie na czerwono pomalowany, ale w nocy tego nie było widać – przypomina sobie prezes Pykacz.

W 2012 r. Gmina Leśna Podlaska kupiła dla OSP Mercedesa GBA 2/2,5, a jednostka dołożyła się do tego zakupu ze swoich oszczędności. – My kiedyś nawet organizowaliśmy w remizie zabawy taneczne, żeby pozyskać pieniądze na wyposażenie jednostki – wyjaśnia Juszczyk. Ten najnowszy samochód jest najbardziej przystosowany do profilu akcji, jakie podejmuje OSP Leśna Podlaska. Bo mieści się na nim i sprzęt gaśniczy, i ratowniczy. Jak mówią strażacy, odpowiada im ten samochód i doskonale zdaje egzamin w akcjach.

3 lutego 2017 r. jednostka liczyła 67 osób,

Takim sprzętem dysponuje dziś leśniańska OSP





Pamiętkowe zdjęcie przed remizą OSP. Z prawej Jelcz „zomowiec” po modernizacji... Już w niczym nie przypomina opancerzonego wozu do rozgania demonstrowców z czasów PRL-u

w tym 10 kobiet. – Bo mieliśmy taki epizod, w latach 2016-2019, że w naszej jednostce była drużyna kobieca – wyjaśnia pan Antoni. Czemu tylko epizod? – Niestety, trudno jest taką drużynę utrzymać, gdy kobiety pójdą na studia albo powychodzą za mąż. Dlatego już tej drużyny nie ma. Żeby obecnie móc wyjeżdżać do akcji, trzeba spełniać szereg wymogów: wyszkolenie strażaka ochotnika, aktualne badania okresowe, no i chęci. Tylko jedna z tych kobiet, Jolanta Chibowska, spełnia te wymogi i czasami jeździ z nami na akcje. W sumie do wyjazdów jest upoważnionych u nas 27 osób.

W latach 2017-2018 jednostka pozyskała kolejne sprzęty specjalistyczne do ratownictwa technicznego (nożyce hydrauliczne i rozpieracz kolumnowy, każde narzędzie o wartości ponad 20 tys. zł) oraz przerobiono na monośląca pompę i stare urządzenia

będące na wyposażeniu OSP, po to, żeby były kompatybilne z innymi, nowszymi sprzętami. W 2019 r. za pozyskaną dotację z KSRG wymieniono posadzkę w garażu remizy, ponieważ stara już się kruszyła. A w 2020 r. OSP otrzymała z projektu unijnego dofinansowanie na zakup kolejnego zestawu narzędzi hydraulicznych do ratownictwa drogowego i katastrof budowlanych – agregatu, nożyc i rozpieracza ramieniowego, o wartości 46 226 zł. – Dzięki temu mamy jeden z najlepszych zestawów hydraulicznych wśród OSP w powiecie – nie ukrywa prezes.

Jednostka brała udział w 2019 r. w powiatowych zawodach sportowo-pożarniczych, zajmując 4. miejsce (na około 20 startujących drużyn).

– Generalnie sprzęt mamy bardzo dobry. Bazę też mamy dobrą od momentu otwarcia Domu Strażaka. Po wyprowadzce GOK-u na górę przejęliśmy jeszcze dodatkowe pomieszczenia, wyremontowaliśmy je i mamy pokoje

socjalne, gdzie zawsze możemy się spotkać i pogadać. Chociaż tych spotkań teraz coraz mniej. Widzimy się przeważnie tylko na akcjach, jak syrena zawyje – mówi naczelnik OSP Roman Łukaszewicz. – Tylko samochodu nieestety wiekowe, przydałoby się już coś nowszego. Jelcz jest z 1979 roku, mercedes z 1994, a ford z 2002 roku. Tak więc najnowszy samochód ma 18 lat, a najstarszy 41 lat. Nie mają dużych przebiegów, ale są awaryjne, droższe w utrzymaniu, mają coraz większy problem z przeglądami technicznymi. Teraz bardzo zastrzone zostały wymogi na przeglądach. Nasze pojazdy jeszcze je przechodzą, ale nie wiemy, jak długo. Poza tym, jeśli samochód jest wyposażony w tachograf, to on musi być sprawny, z badaniami, które są bardzo kosztowne. A nieestety w jelczu jest tachograf, choć do niczego on nam niepotrzebny.

Na koniec 2019 r. OSP Leśna Podlaska liczyła 64 osoby. Niby dużo, ale w działalności typowo operacyjnej bierze udział 12-15 osób, które są stale do dyspozycji. – Po prostu młodzi pracują poza Leśną, więc między godziną 6 a 18 nie pomogą. Jedynie w weekendy można na nich liczyć. Czasem w sobotę czy niedzielę aż żal kogoś nie wziąć, bo przybiega więcej chętnych niż miejsc w samochodzie. Ale w tygodniu jest problem. I będzie chyba coraz większy – uważa naczelnik. – Kiedyś było inaczej. Dowódca akcji mógł wydać usprawiedliwienie nieobecności w pracy. A teraz dla prywatnego przedsiębiorcy takie usprawiedliwienie nic nie znaczy. Dobrze, że trzech pracowników Urzędu Gminy (oprócz mnie jeszcze Michał Kąkol i Marcin Nowak) jest druhami OSP, bo oni zawsze są pod ręką.





W zawodach sportowo-pożarniczych druhowie z Leśnej odnoszą sporo sukcesów

Bazujemy więc tak naprawdę na pracownikach UG i na emerytach, którzy zawsze są gotowi. Czyli na zapaleńcach. Bo w OSP musi być kilku zapaleńców, inaczej nie ma straży.

Działalność druhów jest bardzo różnorodna. – Na początku to praktycznie tylko do pożarów się jeździło. A teraz i komin zapchany, sadza się pali, i wypadki drogowe, akcje ratunkowa na wodzie. Pożarów teraz jest mniej niż jedna trzecia w stosunku do wszystkich akcji – tłumaczy Roman Łukaszewicz. – Mamy od 30 do 50 wyjazdów w roku. Na szczęście nie ma u nas za wiele lasów sosnowych, więc rzadko się palą. Chociaż akurat w tym roku las w Klonownicy dwa razy się palił, i to był duży pożar. Nie ma też dużego problemu, w porównaniu z innymi gminami, z wypalaniem traw na wiosnę. Czasem trafi się poszukiwanie osób zaginionych. Była taka sytuacja kilka lat temu, że mąż pokłócił się z żoną i zagroził, że coś sobie zrobi w naszym Rezerwacie Chmielinne. Przechesaliśmy las wzdłuż i wszerz, każdy metr, a znamy go przecież dobrze. Jesień akurat była, teren podmokły, naprawdę ciężko jest chodzić po tym lesie jesienią. Cały dzień go szukaliśmy, zresztą nie tylko nasza jednostka, a potem okazało się, że facet siedzi sobie nad morzem...

– Mój teść też dziesięć lat temu zaginął, 22 listopada. 72 osoby go szukały. Przetrzęsaliśmy ze 100 hektarów, może więcej. I nie znaleźliśmy. Dopiero wiosną znaleźli. Już tylko kości. I to całkiem w innym miejscu niż szukaliśmy – wspomina Adam Juszcuk.

Roman Łukaszewicz podkreśla, że w OSP pracuje od 1992 roku, czyli 28 lat, a jeszcze nigdy się nie zdarzyło, żeby jednostka nie wyjechała z remizy, choć była wzywana. – To prawda – przyznaje wiceprezes Adam Juszcuk. – Pamiętam, że w 2006 roku, w nocy, palił się w Leśnej budynek piekarni. Jak na złość,

starego „zomowca” nie mogliśmy odpalić. Część strażaków pojechała drugim samochodem, a reszta dobiegła do pożaru na piechotę – opowiada. – Wyjeżdżaliśmy też do większych akcji gaśniczych, jak w Białej Podlaskiej pożar Pol-Kresu czy Winpolu, w Konstancyńowie pożar tartaku. A później przeszukiwanie widłami pogorzeliska w poszukiwaniu zaginionych osób... Najgorzej, jak paliła się stodoła czy obora, bo kiedyś wszystko przewaliliśmy ręcznie. Całą tę słomę trzeba było przetrząść i zalać wodą. Dzisiaj pomaga nam w tym sprzęt mechaniczny. Raz było tak, że płonął las, a my nie mieliśmy pił spalinyowych. Więc już po akcji ręczną piłą ścinałiśmy drzewa, które zatarasowały wyjazd samochodu z lasu.

Tak się akurat składa, że panowie Adam, Antoni i Roman mieszkają przy jednej ulicy, bardzo blisko siebie. – Jak tylko zabrmi alarm, to przeważnie ja najszybciej wyjeżdżam z garażu, na wstecznym cofam do sąsiadów i we trzech w ciągu 2-3 minut potrafimy przyjechać pod remizę. Nawet w nocy – opowiada Juszcuk. – W PSP mówią, że jesteśmy jednostką, która chyba najszybciej ze wszystkich wyjeżdża do akcji. Raz jak jechałem do remizy to mi pedał pękł w rowerze. Albo łańcuch porwałem. Bo jak jestem w mieszkaniu, to jadę samochodem, ale jak na dworze, to zamiast biec do domu po kluczyki, to szybciej rowerem zapedałuję.

Jednak pan Adam musi się już oszczędzać. Cztery lata temu przyjechał na sygnał syreny pod remizę, a stąd zabrała go karetka, bo zasłabł. Trafił na stół operacyjny.

– Współpracujemy też z klasztorem o. paulinów. Odbywa się w Leśnej Podlaskiej wiele różnych uroczystości religijnych, które my zabezpieczamy – mówi prezes Pykacz. – Na odpust 15 sierpnia przybywa tutaj po kilkanaście tysięcy wiernych. A my mamy tylko

jedną ulicę przez miejscowość, nie można inaczej objechać. Trzeba więc pilnować, żeby ta jedna droga była przejezdna. Mieliśmy kilkanaście lat temu taką sytuację, że szła procesja kościelna, samochody stały po obu stronach drogi, a z naprzeciwka nadjechał kombajn zbożowy. Zaklinował się między samochodami, przed procesją, i ani do przodu, ani do tyłu. Ani kombajn nie mógł przejechać, ani procesja przejść. I co zrobiliśmy? Samochody w rękach przenosiliśmy, żeby uwolnić kombajn i odblokować drogę. Dbamy więc o bezpieczeństwo i naszych mieszkańców, i pielgrzymów, i kierowców.

Jacek Korwin

Drużyny kobiecej w OSP już nie ma, ale jedna z kobiet, Jolanta Chibowska, nadal czasem jeździ na akcje





Rozmowa
z Pawłem Skerczyńskim,
właścicielem
Dworu Droblin.

DWÓR DROBLIN, czyli w zgodzie z naturą

Dwór w Droblinie jest dziś prawdziwą perełką architektoniczną

Jaka jest historia dworu w Droblinie. Kiedy został wybudowany i przez kogo?

– Ten dwór ma długą i ciekawą historię, bo powstanie siedliska w tym miejscu datuje się na XVI wiek. Zaczynała tutaj rodzina Wężyków, czyli pochodząca stąd rodzina szlachecka. To był na początku dwór z częstokołem, a więc o charakterze obronnym. Ale i tak został najechany i spalony przez Tatarów, później odbudowany, i znów spalony. Aż w końcu, w XIX wieku, powstał mурowany budynek w stylu późnoklasycyistycznym, który przetrwał do dziś. Wężykowie gospodarowali tutaj przez ponad 300 lat, i to było dosyć stabilne włościelstwo. Gdy później sprzedali posiadłość, przechodziła ona z rąk do rąk. Niestety w tym okresie dwór nie miał zbyt wiele szczęścia do włościelców, którzy marnie tu gospodarowali. A trzeba dodać, że posiadłość była bardzo rozległa. Był tutaj młyn, czyli tzw. wiatrak, były pełne ryb stawy, dzięki bardzo korzystnym warunkom do hodowli ryb.

Po wojnie budynek został przejęty przez Skarb Państwa. Większość gruntów dworskich zostało wtedy podzielonych na parcele, a sam dwór został wydzierżawiony. Potem przez długi czas funkcjonowała w nim Szkoła Podstawowa im. Majora Stefana Wyrzykowskiego. Dopiero w 2004 roku szkoła została zlikwidowana. Później budynek ze dwa lata stał pusty i na nowo zaczął popadać w ruinę. Gdy Gmina Leśna Podlaska zorganizowała w 2005 roku przetarg, postanowiłem ten obiekt kupić.

Skąd pomysł, by go kupić. Budynek raczej chyba nie zachwycał wtedy wyglądem...

– Zdecydowanie nie zachwycał. Ponuro to wszystko wyglądało. Opadał tynk, ściany się ruszały, blaszany dach przeciekał. Po prostu budynek nigdy nie był remontowany. W czasie, gdy była tu szkoła, założono tylko centralne ogrzewanie i doprowadzono wodę. I zmieniono pokrycie dachu, bo pewnie przeciekało. Zresztą zdziwiłem się, że konserwator zabytków pozwolił położyć na obiekcie zabytkowym zwykłą blachę ocynkowaną (gdy pierwszy raz oglądałem budynek, ocynku już nie było widać, tylko rdzę). No ale w tamtych czasach, 70. czy 80., pewnie nie zwracano zbyt dużej uwagi, że to zabytek.

Więc jak to się stało, że postanowiłem ten obiekt kupić? Kilka lat

wcześniej jeździłem po całym terenie i oglądałem różne dwory, bo chciałem taki odrestaurować i w nim zamieszkać razem z rodziną. Ale w Droblinie w tamtym czasie działała jeszcze szkoła, więc nie było takiej możliwości, żeby mi to sprzedać. Ponieważ gdzie indziej też nie znalazłem żadnego dworu do kupienia, wybudowałem w końcu dom i w nim zamieszkałem. Po paru latach zadzwonił do mnie wójt Gminy Leśna Podlaska, który pamiętał, że byłem zainteresowany tym dworem, i powiedział, że był już jeden przetarg na jego sprzedaż, ale nikt się nie stawiał. I że będzie ogłoszony ponowny przetarg. Więc gdybym był nadal zainteresowany, to zaprasza mnie na przetarg.



Aż trudno uwierzyć, że jeszcze 15 lat temu wyglądał zupełnie inaczej...

Ponieważ, jak już wspominałem, miałem już wtedy dom, nie byłem aż tak bardzo zainteresowany. Mimo to pojechałem obejrzeć. W ogóle miałem problem, żeby dojść od ulicy do dworu, bo tak było to wszystko zarośnięte krzakami. Poza tym mnóstwo wronich gniazd na drzewach wokół... O samym dworze i jego wyglądzie już mówiłem. Stawy też były bardzo zaniedbane, zarośnięte, w tragicznym stanie. Tutaj nikt nic nie robił przy nich przez kilkadziesiąt lat. Mało tego, okoliczni mieszkańcy nawieźli jeszcze do tych stawów góry śmieci. Generalnie, nie wyglądało to wszystko zbyt zachęcająco.

Spodobała mi się natomiast jedna rzecz, o której wcześniej nie wiedziałem. Że tutaj są naturalne źródła wody. To taki ewenement. I te źródła biją z ziemi cały czas, napełniając stawy. To przesądziło, że jednak poszedłem na ten przetarg. Oprócz mnie była jeszcze tylko jedna osoba,



Jedną z superatrakcji jest spa na wodzie, czyli budynek spa zawieszony na balach tuż nad powierzchnią stawu

ktoś zresztą jak mnie zobaczyła, to zrezygnowała z licytowania. W efekcie wygrałem przetarg. A później przez kilka lat zastanawiałem się, co z tym zrobić. W końcu doszedłem do wniosku, że skoro jest to zabytek, ciekawe architektonicznie i krajobrazowo miejsce, to jeśli się nad tym popracuje, może będzie służyło ludziom. Że lepiej ten obiekt otworzyć na ludzi, niż zamykać. Postanowiłem zrobić coś, żeby promować turystykę, promować ten region, tutejszą gościnność – postanowiłem, że zrobię hotel z restauracją.

Dużo pieniędzy wymagało odrestaurowanie tego obiektu?

– Bardzo dużo. Nie będę mówił o kwotach, ale bardzo dużo. Dla obrazienia powiem tylko, że w samych stawach pracowały dwie koparki przez dwa lata. A wiadomo, ile kosztuje godzina pracy jednej koparki. Wywiozłem stąd mnóstwo śmieci, dziesiątki wywrotek. Zresztą na początku, gdy kupiłem ten teren, stawy nie były moją własnością. Tylko jeden mały stawik był mój, bo był na jednej działce razem z dworem. A duże stawy obok musiałem dokupić od Agencji Nieruchomości Rolnych. Jak się okazało, staw napęlnia się w ciągu 2-3 tygodni, więc bardzo szybko. Woda jest więc czysta, cały czas się wymienia, i przez to ryby są bardzo smaczne. Nadmiar wody odprowadzamy do Klukówki.

Sam dwór dość szybko odrestaurowałem, bo już w 2012 roku nastąpiło uroczyste otwarcie. Modernizacja przebiegała pod ścisłym nadzorem konserwatora zabytków. Cały układ pomieszczeń, układ ścian został zachowany. Jedynie rozbudowałem nieco dwór z tyłu, zachowując oczywiście ten sam styl architektoniczny. Po prostu budynek miał wcześniej – patrząc z góry – kształt litery I, a teraz litery C. Dwa lata później wykonałem jeszcze oranżerię, która świetnie wkomponowała się w obiekt. W pierwszym etapie prac konserwator zabytków się na nią nie zgodził. Ostatecznie jednak przekonałem go, że architektonicznie i funkcjonalnie ten budynek zyska. I tak się stało. Doceniają to nasi klienci, którzy lubią zjeść obiad albo wypić kawę w oranżerii.

Cały czas inwestuje pan w dwór i jego otoczenie.

W pewnym oddaleniu od dworu powstała karczma, która służy jako hotel, głównie latem, a także jako sala weselna



– Generalnie przyświecała mi myśl, żeby to miejsce było skierowane do ludzi, którzy potrzebują spokoju, ciszy, odpoczynku, relaksu. I wszystko, co tutaj robimy, temu służy. Klient, który tutaj przyjeżdża, nie chce leżeć w łóżku, tylko skorzystać z całego kompleksu. A my mamy dla niego przeróżne atrakcje: łowienie ryb w stawie (nawet wynajmujemy wędkę), potem wędzenie lub pieczenie tych ryb, jazda konna, bo mamy własną stajnię, pływanie na łódce, na kaczkach, ognisko, przejazdy bryczką, rowerem, quadem. Mamy też plażę, no i mamy spa. Bardzo szeroka oferta zabiegów na ciało, na twarz, ruska bania, balia na zewnątrz do kąpeli z hydromasażami, witki brzożowe, aromatoterapia. Można się naprawdę odprężyć, odciąć od codzienności i skorzystać z tej odrobiny luksusu. Gdy robiłem ruską banię, to myślałem, że będzie można z niej korzystać tylko jesienią i zimą, a okazało się, że ludzi chcą do niej wchodzić przez cały rok, nawet latem, gdy jest 35 stopni na zewnątrz. Rуска bania okazała się strzałem w dziesiątkę.

Przy drodze asfaltowej, z której dojeżdża się do dworu, wybudowałem karczmę z drewna, a więc w zgodzie z naturą, która służy dzisiaj częściowo jako hotel, głównie latem, a częściowo jako sala weselna. Zresztą celowo oddaliłem karczmę od dworu o ponad 250 metrów, żeby jeden obiekt nie przeszkadzał drugiemu. Do dworu przyjeżdżają ludzie, żeby odpocząć w ciszy, a w karczmie może być w tym czasie wesele i muzyka, i nikomu to nie przeszkadza.

Klienci chwalą sobie organizowane tu wesela, a turyści – pobyt w hotelu i dobrą kuchnię. Dwór Droblin to już znana marka na mapie Południowego Podlasia.

– Dwór ma standard czterech gwiazdek w branży hotelarskiej. Do momentu wybudowania hotelu Zamek Biskupi w Janowie Podlaskim, nasz dwór był jedynym czterogwiazdkowym obiektem w promieniu ponad 100 kilometrów. Zależy mi na jakości, bo ta jakość gwarantuje dodatkowe bonusy. Staram się zresztą nie tylko utrzymywać poziom, ale



Przy stawie powstała plaża, a na niej parasole na balach z pokryciem wiklinowym, jak na Malediwach

ciągle go jeszcze podnosić. Żeby goście byli zadowoleni z każdej naszej usługi. Dużą wagę przywiązuję do jedzenia, bo jak wiadomo, „Polak najedzony, to zadowolony”. Korzystamy z naszych regionalnych producentów. Poza tym mamy obok dworu własną szklarnię, gdzie uprawiamy ekologiczne ogórki, pomidory i inne warzywa. A w stawach mamy własne ryby.

Pamiętam taką zabawną sytuację, gdy klient zamówił w restauracji pstrąga. Po chwili zobaczył, jak kucharz wybiega z restauracji z wędką w rękę, a kilka minut później wraca z... trzepoczącym się w rękach pstrągiem. Klient nie wierzył własnym oczom. Ale u nas to normalne. Serwowane u nas ryby naprawdę są łapane w naszych stawach, nie pochodzą z marketu. Szef kuchni zgłasza nam wcześniej, że potrzebuje tyle i tyle karasi, pstrągów czy karpia, i my to realizujemy. A że w tej konkretnej sytuacji zdarzyło się, że pstrąg w kuchni akurat się skończył, kucharz po prostu pobiegł do stawu, żeby złowić świeżego.

Bardzo mnie cieszy, gdy klient przejeżdża na jedną noc, ale tak mu



Jak koronawirus wpłynął na funkcjonowanie dworu?

– Decyzje rządu, a nie koronawirus, wpłynęły bardzo niekorzystnie na działalność mojej firmy, bo ona praktycznie zamarła. Najpierw zamknęli nas 20 marca, a po otwarciu musiały minąć dwa miesiące, żeby ta działalność wróciła do normalności. Ledwie to się stało, to znowu mamy zamknięcie: od 17 października – spa dla gości spoza hotelu, od 24 października – restauracji dla gości z zewnątrz, a od 7 listopada – hotelu. Przecież do nas nie przyjeżdżają ludzie w podróży służbowej, tylko turyści. W efekcie mamy dzisiaj zamkniętą działalność, co bardzo mnie martwi, bo zatrudniłem tutaj sporo osób miejscowych i w tej chwili wymyślam, jakie by tu im dać zajęcie. A zobowiązania trzeba uiszczać: podatki, składki, wynagrodzenia itp. Tylko skąd na to wziąć?

Ile osób pracuje w Dworze Droblin?

– Po sezonie kadra podstawowa w Dworze Droblin to około 20 osób. A w sezonie, gdy organizujemy wesela – kilka razy więcej. I przede wszystkim są to osoby z Gminy Leśna Podlaska i okolic. Z Białej Podlaskiej pracują u nas tylko dwie osoby, pozostali to ludzie stąd.

Jakie ma pan plany na najbliższy czas?

– Ciągle staram się urozmaicić ofertę. Swego czasu wymyśliłem na przykład plażę przy stawie. Na plaży postawiłem parasole na balach z pokryciem wiklinowym, takie jak na Malediwach. Gościom bardzo się to spodobało. Zrobiłem też dwie zjeżdżalnie dla dzieci. W planie mam jeszcze postawić letni barek przy plaży, w którym można będzie zamówić coś do picia czy przekąszenia.

Marzy mi się też coś, co będzie absolutnym hitem, gdy to zrealizuję. Basen na wodzie! Mam już spa na wodzie, czyli budynek spa zawieszony na balach tuż nad powierzchnią stawu, co jest bardzo charakterystyczne dla tego miejsca, bo drugie takie w Polsce spa na wodzie, zbudowane z drewna i trzciny (świetny efekt bliskości z naturą), trudno znaleźć. A teraz chciałbym zbudować basen na wodzie. Z drewna, trzciny i szkła, co jeszcze bardziej uatrakcyjni cały obiekt. Jak to ma wyglądać? Będzie można siedzieć sobie w basenie i patrzeć z góry na ryby w stawie i na okolicę. To taka moja wizja. Basenów jest pełno wszędzie, ale ten będzie wyjątkowy. Mam nadzieję, że mi się uda zrealizować ten pomysł.

Jacek Korwin

Cały kompleks zajmuje powierzchnię 15 hektarów. Można tutaj spędzić czas bardzo ciekawie, na wiele sposobów, albo wyruszyć stąd na zwiedzanie okolicy



W stawach pływają karasie, pstrągi czy karpie, które serwowane są w restauracji Dworu Droblin. Na zdjęciu właściciel Paweł Skerczyński

się u nas podoba, że zostaje na kilka dni. Miałem niedawno grupę Rosjan, którzy mieli wykupione noclegi gdzieś w Polsce, a tu chcieli tylko przenocować. Zostali na cały tydzień...

Bo turystów mamy z całej Polski, ale i z zagranicy, z bardzo różnych krajów. Jeśli chodzi o Polskę, głównie są to okolice Warszawy. Wprawdzie drogi na wschodzie kraju nie pomagają turystom w docieraniu do takich miejsc jak Droblin, ale myślę, że w jakiejś perspektywie czasowej będzie lepiej. Niedługo powstanie autostrada, najbliższy zjazd będzie w Ciciborze, więc do nas z autostrady będzie raptem kilka kilometrów. To oczywiste, że autostrada jest dla nas takim otwarciem na świat. Bo jechać z Warszawy do Białej Podlaskiej w godzinę, zamiast w trzy godziny, tak jak teraz, to jest bardzo duża różnica. Często ludzie decydują, gdzie jadać, patrząc, ile czasu im to zajmie. Dlatego dzięki autostradzie przybliżylibyśmy się do Warszawy.

Czyli odległość dworu od Białej Podlaskiej nie musi być przeszkodą? A wręcz nawet zaletą?

– Oczywiście do nas klient musi chcieć przyjechać. Nasz obiekt nie jest przy żadnej głównej drodze, więc nie trafi do nas przypadkowy klient, który zobaczył szyld albo ładny budynek. To wymaga od nas dużo więcej pracy, reklamy, marketingu, żeby się w ogóle ktoś dowiedział, że tu jesteśmy. Ludzie jednak potrzebują takiego oderwania, spokoju, kontaktu z naturą, śpiewających ptaków, zapachu siana, czy choćby świeżej ryby. I doceniają to. Nawet podczas organizowanych imprez, wesel rodzic nie musi martwić się, że dziecko może wybiec na ruchliwą drogę i coś złego się zdarzy. U nas to jest na uboczu, jest cisza, mamy tutaj 15 hektarów powierzchni, gdzie można bardzo ciekawie spędzić czas. Albo wyruszyć stąd na zwiedzanie okolicy.

Dodam jeszcze, że o funkcjonowaniu w zgodzie z naturą świadczy nie tylko ekologiczna żywność, ale też to, że nie zatrujemy środowiska. Dwór ogrzewamy bowiem nie kotłownią węglową, tylko mamy zamontowane pompy ciepła, a więc własną produkcję prądu, ciepła. Od początku wdrażamy filozofię troski o środowisko.

Jak wygląda współpraca z Gminą Leśna Podlaska?

– Przynajmniej 2-3 razy w roku staram się odwiedzić Urząd Gminy i porozmawiać o różnych bieżących sprawach, poinformować wójta o tym, co planujemy. Jeżeli ludzie nawzajem się wspierają w działaniach, to każdemu jest łatwiej. A gospodarz tej gminy powinien wiedzieć, co dzieje się u mnie, jak sobie radzę.

Myślę nieskromnie, że jestem znaczącym ambasadorem tej gminy. Bo przyciągam tutaj ludzi z Polski i ze świata, bo dzięki temu mogą w ogóle zobaczyć tę gminę, Leśną Podlaską, bazylikę. Każdego roku przyjeżdżają do mnie tysiące osób. Wielu po raz pierwszy w życiu wybiera się w te rejony. Można więc powiedzieć, że wydaję własne pieniądze, żeby ludzie dowiedzieli się o tym terenie.

Robimy też tutaj różne imprezy, ściągamy artystów, którzy też promują to miejsce, naszą wschodnią kuchnię itd. Zorganizowaliśmy na przykład gotowanie z aktorami po staropolsku, w którym mogli też wziąć udział mieszkańcy powiatu. Bywają u nas koncerty, kolacje z gwiazdami. W tym roku, w wakacje, w ramach akcji promującej urlop w kraju, szesnastu znanych blogerów jeździło po całej Polsce, a w naszym dworze spotkali się, by podsumować całą akcję. To wszystko oczywiście promuje w Polsce Dwór Droblin, ale i Gminę Leśna Podlaska.





Cykl „Społeczeństwo obywatelskie”

Zaradne i aktywne kobiety z Nosowa

W Nosowie od trzynastu lat bardzo prężnie działa Samodzielne Koło Gospodyń Wiejskich. 17 pań nie potrafi się nudzić, regularnie się spotykają przy twórczej pracy, a przy tym robią co mogą, by inni mieszkańcy wsi też spędzali czas aktywnie.



Pierwszy Dzień Dziecka zorganizowany przez SKGW w Nosowie (2007 r.)



Dzień Babci i Dziadka (2009 r.)

Koło Gospodyń Wiejskich w Nosowie zostało reaktywowane w lutym 2007 roku. Działo oczywiście wiele lat wcześniej, i to bardzo prężnie. To właśnie w tamtym czasie w Nosowie wybudowana została w czynie społecznym świetlica wiejska. Zresztą w tej wsi wiele rzeczy powstało dzięki wspólnej pracy i mobilizacji całej wsi. – Odkąd moje dzieci zaczęły chodzić do szkoły, tu ciągle coś się robiło czynem społecznym, nie czekając na wsparcie gminy. Choć wójtowie też zawsze chętnie pomagali – wspomina Beata Mielniczuk, obecna przewodnicząca SKGW, która w Nosowie osiadła w 1985 roku.

Na pomysł reaktywowania KGW trzynastu lat temu wpadła mieszkanka wsi Barbara Kuc, która przekonała do pomysłu koleżanki. Dziś członkinie Koła mówią, że była to wspólna decyzja kilku odważnych kobiet. Zapotrzebowanie na taką inicjatywę musiało być olbrzymie, skoro, jak czytamy w kronice SKGW, wkrótce Koło liczyło 22 mieszkanki wsi.

– Gdy to Koło powstawało, wszystkie byłyśmy jeszcze bardzo młode. Takie były wtedy czasy, że wiele kobiet nie pracowało zawodowo, tylko na gospodarce. Młode dziewczyny

siedziały w domach i chciały coś razem robić, razem spędzać czas, organizować. Dlatego założyły Samodzielne Koło Gospodyń Wiejskich w Nosowie – opowiadają.

Pierwszą przewodniczącą SKGW była Barbara Kuc (wiceprzewodniczącą Anna Grabiec, sekretarzem Katarzyna Stańczuk, a skarbnikiem Lucyna Pietruszewska). Po niej, w 2011 roku, pałeczkę przejęła Beata Mielniczuk. I pełni tę funkcję do dziś, już trzecią kadencję. Śmieje się, że mogą jej zazdrościć prezydenci, bo kto wygrywa trzy razy z rzędu ze stuprocentowym poparciem...

Ale, jak podkreśla, w ich KGW nie ma tak, że jedna rządzi, a inne wykonują polecenia. – Jest podział ról, każda ma ważną rolę do odegrania, każda za coś odpowiada. Na przykład mamy dyżury, kto w danym tygodniu wykosi trawnik przy świetlicy, kto podleje rośliny, i tak dalej. Poza tym ważne decyzje zawsze podejmujemy wspólnie, jednakowo się we wszystko angażujemy. I dlatego, uważam, tak dobrze to wszystko od tylu lat funkcjonuje – podkreśla Beata Mielniczuk.

Obecny zarząd SKGW tworzą: Beata Mielniczuk – przewodnicząca, Halina Chwedczuk

– wiceprzewodnicząca, Lucyna Pietruszewska – skarbnik. Do Koła należy 17 kobiet. Nie tylko z Nosowa, bo zgodnie ze statutem mogą się do niego zapisać panie z całej gminy. Jest więc jedna z Leśnej, jedna z Bordziłówek.

Takim centrum kulturalnym, i nie tylko, wsi jest świetlica wiejska, którą SKGW dzierżawi od Gminy Leśna Podlaska. – A my ją wynajmujemy na różne imprezy okolicznościowe, wesela, przyjęcia, i przygotowujemy jedzenie. Każdy zarobiony na takich imprezach grosz inwestujemy w sprzęt, czy to chłodzię, czy kuchenkę, czy jeszcze coś innego. Dzięki temu mamy świetnie wyposażoną kuchnię, której nie powstydziliby się niejedna restauracja – opowiada pani Beata. – Chciałabym jeszcze podkreślić zasługi Haliny Chwedczuk w tym, że tak dobrze rozwinęłyśmy się kulinarnie, że zarabiamy gotując. Bo to ona nas wszystkiego wyuczyła. Ona wcześniej zajmowała się organizacją wesel, miała w tej kwestii bardzo duże doświadczenie, i została naszą nauczycielką. Teraz już nawet bez niej potrafimy zrobić duże imprezy w świetlicy.

Za oszczędzone pieniądze SKGW w ubiegłym roku odnowiło świetlicę w środku – pomalowano ściany, wytapetowano, zrobiono nowe dekoracje. A Urząd Gminy, też w 2019 roku, ocieplił budynek i wykonał nową elewację. Dziś, patrząc na budynek, aż trudno uwierzyć, że ma ponad 50 lat. A nie dość, że ładnie wygląda, to jeszcze dzięki ociepleniu nie wymaga teraz tak solidnego ogrzewania zimą.

Obecnie działalność SKGW nastawiona jest bardziej na zorganizowanie czasu wolnego członkom Koła, mieszkańcom wsi i całym

Pierwszy piknik rodzinny





Koło zrealizowało w 2009 r. duży projekt „Mamo, tato, uczyć się od Ciebie”



Takie piękne wieńce dożynkowe przygotowują gospodynie z Nosowa

rodzinom. Ale w początkowych latach działalność nakierowywano przede wszystkim na dzieci, których zresztą było wtedy we wsi bardzo dużo. Przygotowywano więc Dzień Dziecka, Dzień Matki, Dzień Babci i Dziadka, choinki. Pierwszą akcją SKGW była zbiórka złomu, żeby za zarobione pieniądze zorganizować Dzień Dziecka. Korzystano z różnych projektów unijnych. Np. w 2009 roku realizowano w Nosowie duży projekt skierowany do dzieci „Mamo, tato, uczyć się od Ciebie”. Przez cały rok trwały różne warsztaty: z gotowania, szycia, wykonywania dekoracji, sadzenia roślin itp.

– Ale z czasem tamte dzieci urosły i teraz nie ma we wsi za wiele małych dzieci, raptem kilkoro się nazbiera. Dlatego musiałyśmy trochę przeprofilować naszą działalność. Jak ona wygląda na przestrzeni roku? Zaczynamy zawsze zabawą sylwestrową. To już nasza tradycja. Co roku pełna sala, świetna zabawa. Później, wiosną, organizujemy wyjazd do Lublina albo Warszawy na spektakl teatralny lub operetkę. Następnie robimy palmy i stroiki wielkanocne. W okolicy Zielonych Świątek organizujemy, wraz z Urzędem Gminy, taką cykliczną imprezę pod umowną nazwą „Organizacja imprezy kulturalno-sportowej dla mieszkańców wsi Nosów”, z tym, że co roku ma

ona innych charakter. Albo jest to rajd rowerowy, albo piknik rodzinny, albo piknik rodzinno-sportowy – opowiadają członkinie SKGW.

Ponadto organizowana jest w gminie do roczna impreza pod nazwą Zdrowe Smaki. – Co roku prowadzi ją inna organizacja czy sołectwo z naszej gminy, my byliśmy gospodarzami już dwa razy. Przez lata było tak, że wybierano jakiś główny składnik potraw, np. ziemniak, i sołectwa rywalizowały, przygotowując różne potrawy. Komisja konkursowa wyłania laureatów, wręczane są nagrody. Jednak od dwóch lat zmieniliśmy trochę formułę, bo teraz robimy imprezy wyjazdowe. W 2018 roku byliśmy w Krainie Rumianku, a w ubiegłym roku, gdy my to organizowałyśmy, byliśmy w Ziołowym Zakątku – przypomina przewodnicząca Mielniczuk.

Poza tym w każdą środę (wcześniej w piątki), już od czterech lat, odbywają się w świetlicy spotkania kobiet, które prowadzi instruktorka Gminnego Ośrodka Kultury w Leśnej Podlaskiej. Są to różne zajęcia rękodzielnicze, np. szycie, wykonywanie stroików, palm. – Zajęcia są od jesieni aż do późnej wiosny. O godzinie 15 z dziećmi, a od 17.00 z nami, dorosłymi z SKGW. Tylko latem się nie spotykamy, bo wtedy wiadomo, każda ma

robotę w gospodarstwie. Ja też zresztą prowadzę z mężem gospodarstwo, uprawiamy zboże i mamy plantacje owocowe – mówi pani Beata.

W ostatnich latach członkinie SKGW ze swymi mężami wyjeżdżają dwa razy w roku na przedstawienia teatralne do teatrów Roma czy 6. piętro w Warszawie, albo na operetki i musicale do Teatru Muzycznego w Lublinie. Organizowane są też raz w roku atrakcyjne wycieczki. Panie były już w Krakowie, Ojcowie, Lublinie, Warszawie, na Roztoczu.

Oprócz pieniędzy zarabianych przez SKGW na wynajmowaniu sali i gotowaniu, wsparcie zapewnia też Urząd Gminy. Od początku funkcjonowania SKGW w Nosowie, Gmina przeznaczająca co roku pewną kwotę na organizowanie imprez kulturalnych w poszczególnych wsiach. Trzeba je zaplanować, zgłosić, i wtedy przyznawane jest wsparcie finansowe – czy to na nagrody w konkursach, czy na poczęstunek dla uczestników. Poza tym już czwarty rok z rzędu, czyli od kiedy SKGW – tak i inne koła gospodyń wiejskich – przeszło pod skrzydła Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, otrzymuje ono 3 tys. zł dotacji na swoją działalność z Agencji.

Trzeba oczywiście podkreślić, że w tym

Tradycją SKGW w Nosowie są bale sylwestrowe (na zdjęciu 2019 r.)



Członkinie SKGW bardzo lubią się ze sobą spotykać





Czasem jesteśmy kelnerkami...



...a czasem się razem wygłupiamy

roku, z powodu Covid-19, większość planów i stałych inicjatyw trzeba było odwołać. – Zdążyliśmy jeszcze pojechać w lutym do teatru w Warszawie i zaraz potem wszystko stanęło – wspomina pani Beata. – Dobrze chociaż, że przez większość jesieni odbywały się w świetlicy śródowne spotkania z dziećmi i rękodzielnicze z kobietami. No i odbyły się 10 października w naszej cerkwi prawosławnej św. Michała Archanioła doroczne uroczystości ku czci Leśniewskiej Ikony Matki Bożej. Zawsze po tej mszy organizujemy poczęstunek

dla pielgrzymów. W tym roku, mimo epidemii, było około 150 osób.

Władze KGW nie zmieniają się od 9 lat, ale pani Beacie i jej koleżankom brakuje już trochę świeżej krwi. – Tu już młoda gwardia powinna się udzielać. Mamy dwie młode dziewczyny, ale to za mało. Chcemy takiej naturalnej przemiany pokoleniowej. My będziemy, owszem, pomagać, ale niech młodzi działają. A młodych dziewcząt jest we wsi bardzo dużo, takich, które naprawdę by się nadawały i by sobie poradziły. Mamy przecież

w Nosowie około 350 mieszkańców – mówią kobiety z KGW.

A przewodnicząca dodaje: – Myślę, że jeszcze rok i uda nam się rozbudować Koło o młode kobiety. Będą miały swoją sekcję i będą mogły działać. Tu jest włożone bardzo dużo pracy i szkoda, żeby to stało zamknięte i wkoło rosoło ziele, gdy my już nie damy rady działać. Dlatego bardzo liczymy na dołączenie do SKGW młodych kobiet, mieszanek Nosowa i nie tylko.

Jacek Korwin

Obecnie SKGW w Nosowie tworzą:

Krystyna Stasiuk, Janina Bielińska, Lucyna Pietruszewska (skarbnik), Halina Chwedczuk (zastępca przewodniczącej), Beata Mielniczuk (przewodnicząca), Halina Zbucka, Barbara Szylar, Barbara Gorbowiec, Anna Chyb, Anna Maria Grabiec, Anna Grabiec, Barbara Jaszczuk, Agnieszka Jaszczuk, Marta Kuc, Justyna Hryciuk, Agata Klimczuk, Karolina Szewera.

Wcześniej członkiniami SKGW były też:

Barbara Kuc (pierwsza przewodnicząca), Krystyna Kuc, Katarzyna Stańczuk, Agnieszka Latek, Magdalena Gładzka, Małgorzata Romaniuk, Marzena Chwedczuk, Urszula Makarewicz, Ewa Czyrak, Regina Saczuk.

Obecny zarząd SKGW: (od prawej) w ciemnych okularach wiceprzewodnicząca Halina Chwedczuk, w środku skarbnik Lucyna Pietruszewska, za nią sekretarz Barbara Gorbowiec, pierwsza z lewej przewodnicząca Beata Mielniczuk



Zielone Świątki w 2019 r.

Na jednej z wycieczek, tym razem Ojców-Kraków-Częstochowa





Chcę zacieśnić współpracę z mieszkańcami gminy

Rozmowa z Agnieszką Szmurło, p.o. dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Leśnej Podlaskiej.

Po odejściu na emeryturę wieloletniej dyrektor Aleksandry Melaniuk, została pani od sierpnia 2020 roku pełniącą obowiązki dyrektora GOK w Leśnej Podlaskiej. Jak widzi pani siebie w nowej roli?

– Szeroko pojęta kultura towarzyszy mi od zawsze, a powołanie na p.o. dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury jest dla mnie wielkim wyróżnieniem i wyzwaniem. Na pewno będę starała się jak najlepiej wykonywać swoje obowiązki i dążyć do tego, by instytucja rozwijała się na najwyższym poziomie. Do pracy przyjmowała mnie ówczesna dyrektor Aleksandra Melaniuk. To jej zawdzięczam pierwsze doświadczenia w pracy, naukę odpowiedzialności i rzetelności. Była to osoba, do której zawsze mogłam się zwrócić o pomoc i radę. Pozostawiła zgraną załogę, która wie, w jakim kierunku ma podążać.

Przypomni pani, kto tworzy ten zgrany zespół?



Nowa p.o. dyrektora GOK w Leśnej Podlaskiej Agnieszka Szmurło

– Obecnie oprócz mnie w Gminnym Ośrodku Kultury zatrudnionych jest dwóch

instruktorów. Agata Klimczuk prowadzi zajęcia plastyczne i rękodzielnicze, skierowane do mieszkańców naszej gminy, oraz działa w świetlicach dojazdowych w filii GOK w Worgulach i w Nosowie, prowadząc tam zajęcia stałe. Odpowiada również za administrowanie filią GOK w Worgulach. Natomiast Małgorzata Michaluk odpowiedzialna jest za promocję, upowszechnianie i organizowanie imprez kulturalnych w Gminie Leśna Podlaska. Jej pasją jest fotografia, prowadzi konkursy i warsztaty w tej dziedzinie. Dodatkowo wspólnie tworzymy grupę teatralną, która już od trzech lat prezentuje spektakle teatralne dla dzieci i dorosłych. Największą popularnością cieszą się spektakle mikotajkowe. Mogę śmiało powiedzieć, że tworzymy zgrany zespół.

Jaką ma pani wizję rozwoju kultury w Gminie Leśna Podlaska? Jakie pani pomysły, projekty czekają na realizację?

– GOK przede wszystkim powinien odpowiadać na potrzeby mieszkańców, ale też inicjować, rozbudzać zainteresowania i peł-

Pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury 1 lipca wzięli udział w akcji #GaszynChallenge. Zadeedykowali ją Martynce i Patrykowi Olszewskim z Siedlec. Akcja polegała na wykonaniu pompek/przysiadów i nagraniu filmu oraz udostępnieniu go w mediach społecznościowych





nić rolę miejsca otwartego, wyznaczającego pewne nurty. Kontynuowane będą wszystkie imprezy cykliczne, które już na stałe wpisały się w kalendarz imprez Gminnego Ośrodka Kultury, tj. Koncert Kolęd i Pastoralek, Bal Karnawałowy, Babska Biesiada, Podlaski Festiwal Pieśni Maryjnej, Dzień Matki, Dzień Dziecka, Dzień Pieczonego Ziemniaka, Koncert Pieśni Patriotycznej, Andrzejkowe Spotkania z Folklorem, Mikołajki dla dzieci.

W mojej ocenie Gminny Ośrodek Kultury powinien dążyć do uaktywnienia osób starszych i młodzieży, wzbogacenia swojej oferty dla tych właśnie grup. Marzę o tym, by w GOK utworzyć młodzieżowy zespół muzyczny, stworzyć miejsce dla teatru amatorskiego dla dorosłych, tak jak w innych znanych mi miejscach. Takie zespoły cieszą się dużym zainteresowaniem. Przy GOK działa Zespół Śpiewaczy Leśnianki, pod kierownictwem Zdzisława Marczyka. Zależy mi na tym, aby zespół rozwijał swój warsztat artystyczny i zdobywał większą popularność. Członkinie zespołu bardzo mocno angażują się w działalność zespołu, poświęcając swój wolny czas, a jednocześnie podtrzymując tradycje ludowe. Swoimi występami uatrakcyjniają imprezy okolicznościowe na terenie naszej gminy i poza nią.

Moja koncepcja zasadza się na zacieśnieniu współpracy z mieszkańcami naszej gminy, ze stowarzyszeniami, kołami gospodyń, szkołami oraz organizacjami pozarządowymi. Jestem otwarta na sugestie i propozycje. Zapraszam mieszkańców do kontaktu, licząc na to, że znajdzie się wiele osób, które pomogą mi we wzbogaceniu oferty Gminnego Ośrodka Kultury.

Jaka oferta kulturalna dotarła do mieszkańców gminy w tym roku? Co udało się zrobić, a czego niestety nie?

– W tym roku mieszkańcy naszej gminy mogli skorzystać z wielu wydarzeń kulturalnych, przygotowanych przez Gminny Ośrodek Kultury. Odbyły się takie wydarzenia jak: Koncert Kolęd, zajęcia zimowe dla dzieci, Bal Karnawałowy dla najmłodszych, Dzień Babci i Dziadka, Babska Biesiada, zajęcia wakacyjne, Plenerowe Spotkanie z Teatrem, Festyn Rodzinny, Dzień Pieczonego Ziemniaka oraz cykl spotkań adresowanych do dzieci pod nazwą Rękodzieci. W związku z pandemią nie udało się zrealizować Podlaskiego Festiwalu Pieśni Maryjnej, Koncertu Pieśni Patriotycznej oraz Andrzejkowych Spotkań z Folklorem.

Czy wobec apeli, by pozostawać w domu, część działań także

w Gminie Leśna Podlaska przeniosło się do internetu?

– W tym momencie, ze względu na sytuację pandemii, GOK jest zamknięty dla mieszkańców. Dostosowując się do ogólnie znanych obostrzeń w sprawie zapobiegania rozprzestrzeniania się wirusa SARS-CoV-2, wszelkie imprezy, warsztaty, zajęcia grupowe oraz inne wydarzenia wymagające bezpośredniego uczestnictwa są zawieszane do odwołania. Jednak cały czas pozostajemy w kontakcie z mieszkańcami, m.in. poprzez nasz fanpage na Facebooku, na którym organizujemy konkursy, publikujemy filmy, wspomnienia i ciekawostki. Jeśli tylko obostrzenia zelżeją, wkrótce będzie można zobaczyć efekty naszej pracy. Sytuacja pandemii zmusza nas do przeniesienia niektórych naszych działań do internetu. To trudny czas dla kultury w ogóle, jednak staramy się odnaleźć w tych nowych dla wszystkich okolicznościach.

Co pani planuje na przyszły rok?

– Wzbogacenie oferty kulturalnej dla każdego. Organizowane będą warsztaty tematyczne dla mieszkańców gminy, imprezy i wydarzenia plenerowe. Dodatkowo w planach mamy reaktywowanie pracowni tkackiej w filii GOK w Worgulach. Podsumowując, każdy będzie mógł znaleźć coś dla siebie. Planów jest bardzo dużo, każdy pomysł będzie sukcesywnie wdrażany w życie.

Od kiedy jest pani związana z Leśną i kiedy pani trafiła do pracy w tutejszym GOK? Jaka jest prywatnie nowa dyrektor GOK? Jakie są pani zainteresowania, pasje?

– Mam 41 lat. Z wykształcenia jestem pedagogiem społecznym, ukończyłam studia magisterskie na Akademii Podlaskiej w Siedlcach. Zdobyłam szereg kursów z animacji kulturalnej. Z Gminą Leśna Podlaska jestem związana od zawsze, tu się urodziłam. Swoją pracę zaczęłam w lutym 2006 roku, odbywając staż pracy w Gminnym Ośrodku Kultury, czyli to już jest 14 lat pracy na stanowisku instruktora kultury i zajęć artystycznych. Jednym z moich obowiązków i jednocześnie pasją było organizowanie zajęć plastycznych, rękodzielniczych dla dzieci i młodzieży, organizowanie życia kulturalnego dla lokalnej społeczności. Mogę stwierdzić, że jest to praca dająca dużo przyjemności i satysfakcji, szczególnie wtedy, gdy widzę uśmiechy na twarzach odbiorców. Praca w Gminnym Ośrodku Kultury jest moją pasją i spełnieniem zawodowym.



Na plenerowy spektakl teatralny wybrały się całe rodziny

Młodzi mieszkańcy Gminy Leśna Podlaska w wakacje się nie nudzili. 14 lipca zainicjowano ofertę kulturalną dla dzieci w terenu gminy pod hasłem „Wakacje z GOK-iem”. Zajęcia odbywały się trzy razy w tygodniu po dwie godziny. We wtorki – teatralnie, magicznie, zabawnie, we środy – baw się razem z nami, a we czwartki – warsztaty twórcze.

Pod okiem instruktorek Gminnego Ośrodka Kultury dzieci wykonywały kreatywne, plecione bransoletki ze sznurka na dysku, ozdoby z masy porcelanowej, a także grę „kółko-krzyżyk”. W drugim tygodniu spotkań powstały własnoręcznie malowane obrazy, zakładki zdobione metodą quillingu oraz przedmioty zdobione metodą decoupage. Zajęcia trwały przez cztery tygodnie, do 6 sierpnia.

Ponadto w każdą środę zapraszała do siebie na zajęcia wakacyjne świetlica wiejska w Nosowie, a w każdy piątek – świetlica w Worgulach.

4 sierpnia przy hali sportowej Zespołu Placówek Oświatowych w Leśnej Podlaskiej odbyło się letnie kino filmowe z projekcją bajki pt. „Uprowadzona księżniczka”.

W sobotę 25 lipca wójt Gminy Leśna Podlaska oraz Gminny Ośrodek Kultury zorganizowali w Leśnej Podlaskiej, na placu



Wakacje z GOK-iem



przy hali sportowej ZPO, plenerowy spektakl teatralny pt. „Bukiet talentów” w wykonaniu Teatru Kultureska z Krakowa. Był to wspaniały, rozśpiewany, interaktywny spektakl, pełen pięknej muzyki, ruchu i animacji. Bohaterami spektaklu były trzy kwiaty: piękna polska Stokrotka, ognista hiszpańska Róża i meksykańska dusza, czyli Kaktus. Mają one ważną misję – uratować przyrodę przed bałaganiarskimi ludźmi. Sztuka w prosty sposób przypo-

mniała najmłodszym, jak ważny jest szacunek dla przyrody, a także uczyła, jak o nią dbać. Utrwaliła i poszerzyła wiedzę na temat zasad segregacji odpadów i znaczenia właściwego nimi gospodarowania. Kwiaty pokazały najmłodszym, jak żyć ekologicznie i jak dobrze się bawić. Przedstawienie gwarantowało niezapomniane przeżycia teatralne i efektywną edukację ekologiczną.

zdjęcia Małgorzata Michaluk

Letnie kino filmowe przy hali sportowej ZPO





Familijny wieczór pod chmurką

Wójt Gminy, Gminny Ośrodek Kultury oraz Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Leśnej Podlaskiej 6 września zaprosili mieszkańców Gminy na kulturalny maraton fantastycznych występów artystycznych. Scenę ustawiono przy hali sportowej Zespołu Placówek Oświatowych.

Imprezę otworzył wójt Gminy Leśna Podlaska Paweł Kazimierski, życząc licznie przybyłym widzom wielu pozytywnych wrażeń. To była pierwsza taka kulturalna impreza plenerowa w Leśnej Podlaskiej od czasu wybuchu w marcu 2020 roku pandemii koronawirusa. Tym większa była więc radość uczestników, którzy przybyli dość licznie i gorąco oklaskiwali artystów. A tych było wielu.

Najpierw można było obejrzeć przedstawienie teatralne „Król Ciapciak”. Jest to opowieść o głupiutkim i naiwnym królu, który nie potrafi pisać ani czytać. Kiedy dowiaduje się o zagrożeniu usunięcia z tronu, postanawia być mądrym. Z pomocą przychodzi mu Wiedźma Marietta oraz Dobra Wróżka... Perypetie króla rozśmieszyły zgromadzo-

ną publiczność. – Mamy nadzieję, że historia Króla Ciapciaka pokazała dzieciom, jak mądrze postępować i w jaki sposób zdobywać wiedzę – mówi dyrektor GOK Agnieszka Szmurło, która wraz z instruktorką GOK Małgorzatą Michaluk zagrała główne role w tym przedstawieniu.

Później scenę opanował czteroosobowy zespół MagneZ z GOK w Suchożebach, dając świetny koncert muzyki rozrywkowej. Na koniec, gdy się już ściemniło, wystąpił Uliczny Teatr Ognia Antidotum z Białej Podlaskiej, którego instruktorką jest mieszkanka leśniańskiej gminy Sylwia Zdunkiewicz.

zdjęcia Małgorzata Michaluk





WARSZTATY Z RĘKODZIEŁA DLA DZIECI

7 października odbyły się pierwsze zajęcia wprowadzające w cykl spotkań w Filii Gminnego Ośrodka Kultury w Worgulach. Podczas spotkań dzieci wykonywały widoczki wykonane metodą quillingu oraz leśne kompozycje. Doszło jednak tylko do trzech spotkań. Potem zajęcia odwołano z powodu pandemii.

13 października ruszył w Gminnym Ośrodku Kultury w Leśnej Podlaskiej cykl spotkań pod nazwą Rękodzieci. Były to warsztaty rękodzieła dla dzieci (odbywały się w każdy wtorek o godz. 15). Podczas zajęć wykonywano zwierzątka malowane na drewnianych krążkach oraz dynie z rur. Jednak tutaj także zrealizowano tylko trzy spotkania, ponieważ ze względu na obostrzenia związane z epidemią trzeba było przerwać warsztaty.

zdjęcia Małgorzata Michaluk





Paczki wraz z kartkami od dzieci dla seniorów z Gminy

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Leśnej Podlaskiej, pomimo pandemii, realizuje szereg działań pomocowych na rzecz mieszkańców Gminy Leśna Podlaska.

GOPS wraz z Polskim Komitetem Pomocy Społecznej zorganizował zbiórkę żywności. Przeprowadzona ona została w dniach 4-6 grudnia 2020 r. w sklepie Delikatesy Centrum w Leśnej Podlaskiej. Potem, tak jak co roku przed świętami Bożego Narodzenia, GOPS przygotował paczki żywnościowe dla osób najbardziej potrzebujących, w szczególności starszych i samotnych.

W tym roku nauczyciele z Przedszkola Samorządowego w Leśnej Podlaskiej wyszli z ciekawą inicjatywą przygotowania przez dzieci kartek bożonarodzeniowych, które zostały przekazane wraz z paczkami seniorom z Gminy Leśna Podlaska.

Na terenie Gminy działa Placówka Wsparcia Dziennego, w której w ramach projektu „Wyrównać szanse” realizowane są zajęcia terapeutyczne dla dzieci niepełnosprawnych. Odbywały się one do października, obecnie ze względu na stan epidemii są wstrzymane. W ramach tego projektu mieszkańcom gminy udzielane są porady prawne oraz pomoc psychologiczna dla dzieci i dorosłych. Zauważa się, że z porad psychologicznych korzysta coraz więcej osób, szczególnie teraz, w okresie pandemii.

W październiku GOPS wystawił skierowania do otrzymania pomocy

żywnościowej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa 2014-2020, współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym. Wsparcie w tej formie otrzyma 150 osób.

W ostatnim półroczu, z powodu ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii, praca ośrodka jest bardzo ograniczona. Pracownicy socjalni udają się w teren tylko w uzasadnionych przypadkach. Stale monitorowane są rodziny, w których jest podejrzenie stosowania przemocy w rodzinie oraz rodziny z problemami opiekuńczo-wychowawczymi. Odwiedzane są również osoby starsze i samotne. W przypadku osób starszych, wymagających pomocy w dostarczeniu zakupów, wykupieniu recept lub opłacaniu rachunków, możemy liczyć na pomoc wolontariuszy z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Leśnej Podlaskiej.

Pomoc GOPS udzielana jest w zależności od indywidualnych potrzeb osób jej wymagających. Wizyty w terenie odbywają się z zachowaniem zasady bezpieczeństwa sanitarnego. Wywiady środowiskowe przeprowadzane są przez pracowników socjalnych telefonicznie, tak by jak najbardziej ograniczyć bezpośredni kontakt z beneficjentami.

Dzień pieczonego ziemniaka



W filii Gminnego Ośrodka Kultury w Worgulach odbyła się 20 września impreza pod nazwą Dzień Pieczonego Ziemniaka. Na gości, oprócz pysznych dań ziemniaczanych, czekały występy artystyczne lokalnych i zaprzyjaźnionych wykonawców. I tak, wystąpiły zespoły Leśnianki i Korniczanie oraz grupa teatralna z Gminnego Ośrodka Kultury w Sarnakach. Ponadto dzieci mogły wykazać się w konkursie na ziemniaka cuda. Podczas spotkania podsumowano także konkurs na potrawę z ziemniaka. Przygotowano w sumie 9 potraw.

zdjęcia Małgorzata Michaluk





„Klukówka w jesiennej szacie” Wiktorii Adamiuk (13 lat) – I miejsce



Bazylika nad jesiennym stawem” Adama Szwałka (49 lat) – I miejsce

JESIEŃ W OBIEKTYWIE

Gminny Ośrodek Kultury w Leśnej Podlaskiej rozstrzygnął 29 października internetowy konkurs fotograficzny „Jesień w obiektywie”. Wpłynęły łącznie 32 prace. Ich oceny dokonała komisja w składzie: Agnieszka Szmurło (przewodnicząca) i Małgorzata Michaluk.

– Celem konkursu było utrwalenie piękna jesiennego krajobrazu w Gminie Leśna Podlaska, zaktywizowanie środowiska ludzi pasjonujących się fotografią oraz kształtowanie umiejętności dostrzegania piękna i oryginalności zakątków przyrody jesienią w naszym regionie. Jury brało pod uwagę wpisanie się w tematykę konkursu, pomysłowość, oryginalność i estetykę wykonania pracy – mówi dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Leśnej Podlaskiej Agnieszka Szmurło.

Przyznano następujące nagrody:
Kategoria 8-13 lat: I miejsce – Wiktorii Adamiuk „Klukówka w jesiennej szacie”, II miejsce – Piotr Horbowiec, III miejsce – Norbert Jasiński. Wyróżnienie: Agata Łyczewska „Optyczna jesień”.

Kategoria 14-19 lat: I miejsce – Dymitr Szwałek „Przy fontannie” (zdjęcie 16-letniego Dymitra opublikowaliśmy na pierwszej stronie obecnego wydania „Więści Leśniewskich”).

Kategoria dorośli: I miejsce – Adam

Szwałek „Bazylika nad jesiennym stawem”, II miejsce – Dorota Guz „Samotny jesienny liść”, III miejsce – Maciej Józwiuk „Niebezpieczne piękno”. Wyróżnienia: Agnieszka Pykacz, Lidia Piechota „Iść, ciągle iść w stronę... prania”.

Dodatkowo w drodze głosowania internetowego najczęściej polubień uzyskało zdjęcie Wiktorii Adamiuk „Klukówka w jesiennej szacie”. Pozostali uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody pocieszenia za udział w konkursie.

Mikołajki w Leśnej Podlaskiej

fot. Fotografia Kozaczuk

Gminny Ośrodek Kultury w Leśnej Podlaskiej wyjątkowo nie zorganizował, jak co roku, mikołajkowego spektaklu teatralnego, bo obostrzenia covidowe na to nie pozwoliły. Jednak znalazł inny sposób na to, by najmłodszy z Gminy Leśna Podlaska mogli spotkać się ze Świętym Mikołajem i Elfami.

Aby mogło do tego spotkania dojść, należało narysować portret Św. Mikołaja i zamieścić go w komentarzu pod krótkometrażowym filmem lub plakatem na portalu społecznościowym Facebook Gminnego Ośrodka Kultury w Leśnej Podlaskiej. Bohaterowie owego filmu świątecznego – Elfy Monia i Renia – przedstawiły widzom krótką historię osnutą wokół wątku zaginięcia Świętego Mikołaja, a tym samym „odwołania” – tak oczekiwanych przez dzieci – Mikołajków. Na szczęście dzięki pomocy małych artystów i stworzonych przez nich portretów pamiątkowych nadesłanych do GOK, Mikołaj się odnalazł i własnoręcznie wręczył uczestnikom zabawy upominki, odwiedzając ich domy. A właściwie zostawiając upominki pod drzwiami domów, bowiem Święty Mikołaj i Elfy też oczywiście przestrzegają zasad bezpieczeństwa.





Wigilijny wieczór

Wigilijny wieczór za oknem już gości
Gwiazdy życzenia nam przesyłają
Życzą nam zdrowia, szczęścia, radości
I marzeń, co się zawsze spełniają.

Stoisz przy stole jakże świątecznym
Trzymasz opłatek już w swoich dłoniach
Łamiesz go sercem bardzo gorącym
Chociaż nie mówisz żadnego słowa.

Cicho wokoło tylko lzy płyną
Gorzkie i słone po twojej twarzy
Nie ma nikogo, tylko ty sama
I wiesz, nic się dzisiaj nie zdarzy.

I wtem stukanie do drzwi miarowe
- Jednak ktoś przyszedł? Biegniesz radosna
A to wędrowiec skłania swą głowę
I o wieczerzę prosi żałośnie.

Prosisz do środka pełna uśmiechu
Chcesz ofiarować ciepło i strawę
Dzisiaj wigilia pełna dobroci
Dla wielu ludzi staje się rajem.

Śnieżny (zimowy) las

Rozszumiał się stary las,
rozszelaścił liści krocie.
Wszystkie drzewa mocno drżą,
gdy wiatr gałęziami łopocze.
Białe płatki lecą już,
okrywają nagie drzewa.
Otulają stary las,
aby zasnęły właśnie teraz.
Śnieżna kołdra taka miękka
już okryła cały świat.
Piękna, cudna nasza ziemia
jest już czysta i przyjemna.
Las zasypia, cisza wkoło
piękny widok cieszy oczy.
Chodź więc ze mną przez las śnieżny
niech i ciebie zauroczy.



Jadwiga Panasiuk (z domu Gąsecka)
Autorka mieszkająca w Witulinie w Gminie Leśna Podlaska. Jest żoną i matką. Mąż Roman, dzieci Anna, Katarzyna i Dawid. Członkini zespołu ludowego Leśnianki w Leśnej Podlaskiej. Bierze udział w konkursach poetyckich o zasięgu wojewódzkim i ogólnopolskim o różnej tematyce. Udziela się podczas spotkań okolicznościowych. Zachwyca ją piękno przyrody, muzyka, literatura polska, teatr i konie. Pisanie przychodzi jej z łatwością i sprawia wielką radość. Wiersze są o różnej tematyce i co ważne, płyną z głębi serca. W swoich utworach stara się ukazywać piękno Podlasia i Polski.

Kolejne medale taekwondoków

Ten rok z oczywistych względów był dla taekwondoków, podopiecznych trenera Artura Romaniuka, niezbyt obfity w wydarzenia sportowe. Poza Międzywojewódzkimi Mistrzostwami Juniorów i Juniorów Młodszych w Dąbrowie Białostockiej (7 marca), o których pisaliśmy w 3 numerze „Wieści”, leśniańscy zawodnicy wzięli udział jeszcze tylko w turniejach w Firleju oraz Ciechanowie.

4 października w Firleju odbyły się Międzywojewódzkie Mistrzostwa Juniorów, Juniorów Młodszych oraz Młodzików. Organizatorem było Radzyńskie Sportowe Centrum Taekwon-do. W zawodach wysmienicie zaprezentowali się zawodnicy Akademii Taekwon-do Virtus w Łomazach, do której należy leśniańska sekcja. Reprezentację klubu stanowiło 21 zawodników w kategorii wiekowej juniora, juniora młodszego oraz młodzika.

W klasyfikacji medalowej juniorów Akademia Virtus została najlepszym klubem zawodów! Jeśli chodzi o klasyfikację wszystkich kategorii wiekowych, zajęła 3. miejsce na 12 startujących klubów z województw lubelskiego, świętokrzyskiego, podkarpackiego i podlaskiego. Natomiast w klasyfikacji medalowej juniorów młodszych zajęła 6. miejsce, podobnie zresztą jak w klasyfikacji młodzików. Kacper Potykanowicz został najlepszym zawodnikiem wśród juniorów, zdobywając dwa złote medale.

Juniorzy:

Karolina Podkańska: walki -55 kg – 1 miejsce oraz ukł. stopni 5-1 kup – 2 miejsce; **Nikola Sobechowicz:** walki -55 kg – 2 miejsce oraz ukł. stopni 5-1 kup – 5 miejsce; **Anastazja Stanilewicz:** walki -60 kg – 1 miejsce, techniki specjalne – 3 miejsce oraz ukł. stopni I-III dan – 3 miejsce; **Mateusz Sakiewicz:** ukł. stopni 5-1 kup – 3 miejsce oraz walki -62 kg – 3 miejsce; **Kacper Potykanowicz:** techniki specjalne – 1 miejsce oraz walki -75 kg – 1 miejsce.

Juniorzy młodsi:

Amelia Juszcak: walki -55 kg – 3 miejsce oraz układy stopni 6-2 kup dz. – 9 miejsce; **Amelia Tokarska:** walki -50 kg – 5 miejsce oraz ukł. stopni 6-2 kup – 9 miejsce; **Karolina Chotkowska:** walki -55 kg – 5 miejsce oraz ukł. stopni 6-2 kup – 9 miejsce; **Martyna Bogiel:** walki -60 kg – 2 miejsce, techniki specjalne – 11 miejsce oraz ukł. stopni 6-2 kup – 17 miejsce; **Jakub Głowacki:** ukł. stopni 6-2 kup

chł. – 17 miejsce; **Dominika Szoplińska:** układy stopni 1 kup II dan – 2 miejsce oraz walki -55 kg – 5 miejsce.

Młodzicy:

Aleksandra Żukowska: ukł. stopni 10-9 kup – 9 miejsce; **Lucja Waszczuk:** ukł. stopni 10-9 kup – 9 miejsce oraz techniki specjalne – 17 miejsce; **Julia Trochonowicz:** ukł. stopni 8-7 kup – 9 miejsce; **Emilia Trochonowicz:** ukł. stopni 6-5 kup – 9 miejsce; **Dominika Chotkowska:** techniki specjalne – 1 miejsce oraz ukł. stopni 6-5 kup – 17 miejsce; **Karolina Trochonowicz:** techniki specjalne – 17 miejsce oraz ukł. stopni 6-5 kup – 33 miejsce; **Nikola Olichwierowicz:** techniki specjalne – 3 miejsce oraz ukł. 4 kup i wyżej – 3 miejsce; **Paulina Pięka:** techniki specjalne – 5 miejsce oraz ukł. stopni 6-5 kup – 33 miejsce; **Zofia Patejuk:** techniki specjalne – 17 miejsce oraz układy stopni 6-5 kup – 17 miejsce;

Z mocno obsadzonego turnieju w Ciechanowie zawodnicy Virtusa przywieźli jeden złoty i jeden srebrny medal





Rafał Kościuczyk: ukł. stopni 6-5 kup chl. – 9 miejsce.

Trenerami w Akademii są Artur Romaniuk IV dan oraz Dariusz Stanilewicz I dan.

W zawodach brały udział Monika Chwalewska II dan oraz Karolina Juszczyk I dan, które pełniły rolę sędziów zawodów.

* * *

W Ciechanowie 16 i 17 października odbyły się Mistrzostwa Polski Juniorów Taekwon-do. – Po raz kolejny bardzo dobrze zaprezentowali się zawodnicy naszej Akademii Taekwon-do Virtus. W mocno obsadzonych

kategoriach reprezentacja klubu zdobyła jeden złoty i jeden srebrny medal – mówi trener leśniańskiej sekcji Artur Romaniuk, z Akademii Taekwon-do Virtus w Łomazach.

W składzie klubu na mistrzostwa znaleźli się: Anastazja Stanilewicz, Nikola Sobechowicz, Karolina Podkańska, Mateusz Sakiewicz oraz Kacper Potykanowicz. Jako sędzia wystąpiła tam Monika Chwalewska, a trenerem był Artur Romaniuk.

Anastazja Stanilewicz: I miejsce walki kobiet kat. -60 kg, V miejsce układy kobiet stopni mistrzowskich I-III dan, V miejsce techniki specjalne kobiet, IX miejsce testy siły kobiet.

Karolina Podkańska: II miejsce walki kobiet kat. -55 kg, IX miejsce układy kobiet stopni uczniowskich 5-1 kup, IX miejsce techniki specjalne kobiet.

Nikola Sobechowicz: V miejsce walki kobiet kat. -55 kg, XVII miejsce układy kobiet stopni uczniowskich 5-1 kup.

Mateusz Sakiewicz: V miejsce układy mężczyzn stopni uczniowskich 5-1 kup, IX miejsce walki mężczyzn kat. -62 kg, X miejsce testy siły mężczyzn.

Kacper Potykanowicz: VII miejsce walki mężczyzn kat. -75 kg, VIII techniki specjalne mężczyzn.

Akademia Lobos zaraża sportem

Od 2017 roku w Leśnej Podlaskiej bardzo prężnie działa oddział szkołki piłkarskiej Lobos Football Academy. W tym roku, pomimo ograniczeń spowodowanych pandemią koronawirusa, działalność nie została zawieszona, a jedynie dostosowana do nowych wymogów.

– W marcu informacja o zamknięciu zajęć sportowych naprawdę nas przytłoczyła. Rodzice opłacili składki członkowskie, po czym zajęcia nie mogły się odbywać. Głowiliśmy się, co zrobić, by w tak trudnych czasach nasza Akademia mogła dalej funkcjonować, i co zrobić, by jednocześnie nie obciążać finansowo rodziców, którzy przecież zmuszeni byli reorganizować dotychczasowe życie na potrzeby edukacji zdalnej – opowiada prezes Akademii Karolina Sarniak. – Każdy rodzic stał się nagle nauczycielem, trenerem, motywatorem, nie wspominając o dotychczasowych obowiązkach, czyli pracy, zakupach, gotowaniu, obowiązkach wychowawczych itp. Czuliśmy,

Grupa Zidane z trenerką Karoliną Sarniak i trenerem Kacprem Stalewskim

że nasi zawodnicy potrzebują ciągłego rozwoju sportowego, aby moment rozleniwienia nie wkraść się zbyt szybko. Dodatkowo w naszym szkoleniu naprawdę mocny nacisk kładziemy na relacje międzyludzkie, więc nie mogliśmy przestać się ze sobą kontaktować na linii trener-zawodnik i trener-rodzic. Chowaliśmy się z trenerami po piwnicach, garażach, znajdowaliśmy fragment trawy na podwórku, by nagrywać filmy z ćwiczeniami piłkarskimi, które później będą mogli wykonywać nasi podopieczni. Kolejny cykl szkoleń zdalnych udostępniłmy za symboliczne wpłaty (dla chętnych), by mieć jakkolwiek budżet na opłaty stałe Akademii. Traktowaliśmy to jako „cegiełki” podtrzymujące naszą działalność. Oczywiście zadania dostosowane były do wieku i tempa rozwoju zawodników. Nagrywane były też opisy ćwiczeń, po to, by rodzic nie musiał robić nic oprócz włączenia dziecku filmów wysłanych na pocztę e-mail. Dodatkowo trenerzy skupili się na elementach, które wpływają pośrednio na zdrowie i sprawność zawodników, czyli: zdrowe nawyki żywieniowe, koordynacyjne wyzwania, treningi on-line dla rodziców i zawodników itp. Wszystko po to, by zarażać sportem i podtrzymywać dobre relacje. – Ciągłe z utęsknieniem czekaliśmy na informację o odmrożeniu zajęć sportowych, co stało się dopiero w maju, w postaci zajęć maksymalnie dla 6-osobowych grup, z obostrzeniem o treningu bezkontaktowym. Stworzyliśmy w trybie natychmiastowym projekt „Legalna Szóstka – trening na 6!”, w którym to reorganizowaliśmy nasz program szkolenia, rezygnując z gier, a bazując na elementach indywidualnych w formie wyizolowanej. Naszym najważniejszym celem stała się duża intensywność i atrakcyjność zajęć, poprawa sprawności ogólnej i praca nad elementami technicznymi w piłce nożnej – relacjonuje pani Karolina. W tym okresie najtrudniejsze

było to, czego na co dzień nie widać, m.in. uzyskanie dostępu do obiektów sportowych, podział na małe grupy i układanie grafiku, czy stosowanie się do ciągle zmieniających się restrykcji.

W sierpniu otwarty został nowy sezon treningowy 2020/2021. Prezes klubu Agrosport Leśna Podlaska Michał Kąkol oraz wójt Gminy Leśna Podlaska Paweł Kazimierski wsparli Lobos Football Academy, poprzez udostępnienie boiska piłkarskiego przy ul. Białskiej w dogodnych dla Akademii godzinach.

– Każda osoba, z którą współpracujemy, okazała nam pomocną dłoń, za co jesteśmy wdzięczni – dodaje prezes Sarniak. – Od tamtej pory z tygodnia na tydzień dołączają do naszej Akademii nowi zawodnicy, a frekwencja na treningach jest naprawdę wysoka. Pomimo jesiennej aury, która kojarzy się z przeziębieniami, oraz wzrastającej liczby zakażeń koronawirusem, zawodnicy trenujący w Leśnej Podlaskiej byli systematyczni, chętni do działania, a ich rodzice naprawdę świadomi potrzeby dbałości o zdrowie i sprawność. Kolejną osobą wspierającą nasze działania na rzecz sportu jest niezmiennie dyrektor ZPO w Leśnej Podlaskiej Jadwiga Zabłocka-Juszczuk, która umożliwiła nam dostęp do hali sportowej, byśmy mogli kontynuować treningi w okresie zimowym.

Tak więc, co najważniejsze, ciągłość zajęć Lobos Football Academy została zachowana. W tym roku głównym założeniem jest zwiększona możliwość rywalizacji piłkarskiej wszystkich zawodników trenujących w Akademii Lobos. Oprócz wewnętrznych rozgrywek, planowane jest zapraszanie do Leśnej Podlaskiej zespołów z innych klubów, by każdy gracz wiedział, co znaczy stres startowy czy satysfakcja ze strzelonej przeciwnikowi bramki. W okresie jesiennym udało się rozegrać sparingi z żakami z AP TOP 54 na obiektach w Le-





Piłkarze z pasją wrócili na boisko

Rozpoczęcie rundy jesiennej sezonu 2020/2021 to moment, na który GLKS-T Agrosport Leśna Podlaska czekał z utęsknieniem. Fakt, że z powodu pandemii koronawirusa rozgrywki zostały zawieszane na ponad pół roku, sprawił, iż każdy ze zdwojoną motywacją i pasją wracał na boisko.



W drużynie nie zaszły poważne zmiany. Kilku zawodników wróciło do treningów, udało się pozyskać zawodnika z futbolową przeszłością w Chinach. Zmieniło się jedno – wróciła ogromna chęć rywalizacji i rozwijania swoich umiejętności. Frekwencja na treningach była zdumiewająca jak na ten poziom rozgrywek, bowiem w zajęciach uczestniczyło zazwyczaj około 20 zawodników.

Latem odbyło się wiele wyczerpujących treningów motorycznych, a zawodnicy wylali hektolitry potu, aby w dobrej kondycji przystąpić do rywalizacji ligowej.

Drużyna cały czas się rozwija, poznaje i „dociera”. Wszystko po to, aby dorównać Agrosportowi z jego lat świetności, ale jeste-

śmy na dobrej drodze. O motywacji zawodników niech zaświadczy fakt, że po zakończeniu rozgrywek zawodnicy nadal trenują, korzystając z boiska orlik przy ul. Leszczykowej w Białej Podlaskiej. W styczniu przed nami powrót do pracy w hali sportowej. Na marzec zaplanowaliśmy cztery mecze kontrolne i mamy nadzieję, że pandemia nie spalizuje sportu, a w kwietniu wrócimy do gry.

Niewątpliwym sukcesem był zakup nowych, personalizowanych strojów oraz halogenów oświetleniowych LED na stadionie. Zawodnicy na każdy mecz mieli również przygotowane odpowiednie suplementy sportowe. W tym miejscu należy podziękować naszym sponsorom: Bankowi Spółdzielczemu

w Leśnej Podlaskiej, Łukaszowi Bosiowi (Delikatesy Centrum w Leśnej Podlaskiej) oraz Karolowi Bandzarewiczowi (sklep Suplementy.pl). Zainteresowane wsparciem instytucje zapraszamy do współpracy.

Jeśli tylko sytuacja na to pozwoli, planujemy drugą edycję charytatywnego turnieju halowego „Gramy dla Lenki”.

Wszystkich mieszkańców Gminy zapewniamy, że robimy wszystko, aby promować naszą małą ojczyznę jak najgodniej. Prosimy o kibicowanie, wspieranie, dobre słowo i zapraszamy na mecze! Ze sportowym pozdrowieniem, TYLKO AGRO!

Daniel Nogaczewski

trener GLKS-T Agrosport Leśna Podlaska

szej Podlaskiej, a także w Kodniu, z tamtejszymi zawodnikami Akademii. Gry z drużynami zewnętrznymi pozwalają rozwijać i wyłaniać kolejnych zawodników do Kadr LFA, które z kolei reprezentować będą Akademię. In. podczas piłkarskich rozgrywek ligowych BOZPN. – W grudniu planowaliśmy rozpoczęcie no-

wych inicjatyw sportowych, nie tylko dla naszych zawodników, ale także dla ich rodziców, z czego niestety zmuszeni byliśmy zrezygnować z wiadomych przyczyn. Czekamy na poprawę sytuacji zdrowotnej w Polsce, by wrócić do realizacji naszych pomysłów – zapowiada Karolina Sarniak. – Czas zdalnej

edukacji upośledza układ ruchowy człowieka, zmusza do siedzącego trybu życia, a tym samym wprowadza dzieci i młodzież w erę nowych nawyków. Poprzez nasze działania chcemy zarażać ich pasją do sportu, usprawniać, dbać o ich kontakty w grupie, tworzyć warunki do zdrowej rywalizacji, uodparniać na stres, rozmawiać, uczyć nowych elementów, być częścią ich życia. Piłka nożna to wszystko łączy. Trzymamy kciuki, by sport dzieci i młodzieży nie został zamknięty w nowym roku, co pozwoli nam dalej działać i rozwijać sport.

* * *

Aktualnie w oddziale Leśna Podlaska trenują trzy kilkunastoosobowe grupy:
* grupa Vieira (skrzaty) – roczniki 2015 i 2014
* grupa Zidane (żaki) – roczniki 2013 i 2012,
* grupa Henry (orliki i starsi) – roczniki 2011/2010 (w tej grupie jest też jeden zdeterminowany zawodnik z rocznika 2008, który nie zważa na bycie „starszym” i po prostu mocno trenuje).

Grupa Vieira po jesiennym treningu



Wesołych Świąt

*Zdrowych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w nadchodzącym Nowym Roku 2021*

Ewa Kulińska
Przewodnicząca Rady Gminy

Paweł Kazimierski
Wójt Gminy Leśna Podlaska

